

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Wytwórczość pszenicy na Węgrzech, nap. W. Niwiński. — Roboty wiosenne na łąkach, dr. Z. Golonka. — Czy tylko burak, nap. Fort. Starzyński. — Zakładać lucerniki, nap. inż. Fr. Gajewski. — Grządkowa uprawa ziemniaków systemem Bogdanowicza, nap. A. Lewicki. — Nie zaniedbujmy lnu, nap. J. L. — Szkodniki w sadzie, nap. Julian Frydrychewicz. — Poświęćmy trochę więcej czasu pasiece, nap. C. Lewandowska. — Jak drzewa nadają się na budowlę, nap. inż. bud. J. Czechowicz. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z C. T. O. i K. R. — Z ruchu spółdzielczego. — Z okręg. tow. i kółek rolniczych. — Książki i czasopisma. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Wytwórczość pszenic na Węgrzech

Węgry, jako samodzielne państwo, powstałe w wyniku wojny wszechświatowej, stanowią za ledwie 70% w porównaniu z obszarem, jaki zajmowały, będąc jedną z dzielnic monarchji austriackiej. Na tak znacznie zmniejszonym obszarze zabrakło dzisiejszym Węgrom terenów górniczych i przemysłowych, a pozostała część środkowa nosi charakter wybitnie rolniczy.

Rolnictwo wysuwa się tam na plan pierwszy, jako czynnik, wywierający największy wpływ na życie gospodarcze dzisiejszych Węgier. Jakkolwiek przemysł tego kraju w dużym stopniu był i jest ześrodkowany w stołecznym mieście Budapeszcie i jego okolicy, a więc pozostał przy dzisiejszych Węgrzech — to jednak ze względu na odpadnięcie terenów, które przed wojną były rynkiem zbytu dla produkcji przemysłowej, odpływ tej produkcji został wstrzymany, przyczem wywóz zagranicę jest niemiernie utrudniony ze względu na poważną konkurencję państw sąsiednich, bardziej uprzemysłowionych.

Z tych to powodów dzisiejsze Węgry musiały zwrócić baczniejszą uwagę na rolnictwo, by wykorzystać te bogactwa, jakie dała im przyroda w postaci sprzyjającego produkcji rolniczej klimatu i urodzajnej ziemi. Produkcja rolnicza Węgier idzie wybitnie w kierunku produkcji roślinnej. Hodowla zwierząt na Węgrzech postawiona jest dość wysoko, specjalnie w kierunku chowu koni, do których Węgrzy wykazują wielkie zamiłowanie. Kierownictwo sprawami rolnymi spoczywa w ręku rządu, z którym społeczeństwo przez swoje organizacje silnie współdziała; wystarczy wskazać choćby tylko na to, że ze względu na obecne trudne warunki gospodarcze, wywołane ogólnym kryzysem, a które mocno odbijają się na stanie gospodarczym Węgier, ministerstwo rolnictwa wyjednalo u rządu 200.000.000 pengó (1 pengó = 1,60 zł.) na kredyty dla rolników, umożliwiając w ten sposób przetrzymanie przesilenia w rolnictwie.

Działalność Węgier na polu rolnictwa leży całkowicie w ręku większej własności, zaś drobna własność do 100 johów (1 joh = 0,588 ha, prawie

równy naszemu morgowi) jakkolwiek zajmuje tam 66,7% gruntów, to jednak nie ma wpływu na stosunki rolnicze Węgier.

Na wystawie rolniczej w Budapeszcie, która odbyła się w dniach od 20 — 25 marca r. b. widziałem przedstawione wyniki prac na terenie drobnej własności w komitacie (województwie) Szoma, prowadzonych przez gospodarczy związek tego komitatu. Nad kioskiem zdaleka widoczny był napis: „Nietylko wierzymy w zmartwychwstanie Węgier, ale pracujemy również na to zmartwychwstanie”.

Wysuwając powyższą zasadę, Węgrzy nietylko moralnie oddziałują na społeczeństwo, ale bardzo usilnie zabiegają o wytworzenie warunków materialnych dla tegoż społeczeństwa. Troska więc o podstawy gospodarcze jest tam wysoko ceniona i praca w tym kierunku usilnie prowadzona.

Jak powiedziałem, Węgry są państwem rolniczym, a więc i praca w kierunku utrwalenia bytu i rozwoju rolnictwa jest postawiona wysoko.

Rolnictwo węgierskie nastawione jest na produkcję roślinną z przewagą pszenicy i kukurydzy. Wyprodukowana na Węgrzech kukurydza spożywana jest całkowicie prawie na miejscu przez krajową trzodę, t. zw. „mangglice”, którą Węgrzy wywożą na rynek zagraniczny. W ten sposób poważne ilości kukurydzy zostają wywiezione w postaci przetworzonego z niej tłuszczu i mięsa wieprzowego.

Pszenica ma tam wspaniałe warunki rozwoju i stanowi najważniejszy produkt wytwórczości rolniczej, a tem samem i wywozowy. Na 9.279.642 joh wszystkich użytków rolnych Węgier, uprawia się pszenicę na 2.944.320 joh, co stanowi 31,7% całego obszaru uprawnego Węgier. Jest to tak znamienne dla Węgier, iż nic dziwnego, że Węgrzy poświęcili wiele bardzo trudu i pracy nad badaniami rozwoju produkcji i użytkowości pszenicy. W Budapeszcie od 1½ roku istnieje jedyny w Europie instytut badania wartości wypiekowej pszenicy, gdzie prowadzone są analizy, określające właściwą wartość wszelkich gatunków pszenic, uprawianych na Węgrzech.

Chcąc docenić wartość pracy węgierskiego in-

stytutu badania wartości przemiałowej pszenicy, trzeba wziąć pod uwagę znaczenie stopnia wilgotności ziarna, używanego do przemiału, bowiem przedewszystkiem na tem polega dobra wartość pszenicy.

W latach 1830 — 1860 badacze francuscy Rollet, Doyere i Millon stwierdzili już potrzebę odpowiedniego t. zw. „odleżenia się ziarna”, zanim zostanie przemielone na mąkę — upatrując w tem „odleżeniu się” zjawisko wyparowania pewnych ilości wody, co gwarantuje pożądaną wartość mąki pszennej.

W naszym codziennem życiu sami zdajemy sobie sprawę z tego i mówimy powszechnie, że zboże przed użyciem czy to do siewu, czy to do przemiału musi się „wypocić” i pomimo jak najpomyślniejszych warunków sprzętu zboża — przetrzymujemy je w słomie, a potem dosuszamy jeszcze i w ziarnie, by w ten sposób osiągnąć najwyższą jego wartość. Stąd to pochodzą różne „grymasy” kupców co do wysokości t. zw. „wagi holenderskiej” zboża. Młynarze i piekarze twierdzą, że o ile zboże w spichlerzu nie odleży się, lecz będzie zaraz po sprężeniu oddane do zmielenia, to nigdy nie da tak dobrej mąki; będzie ona zawilgotna, więc nie będzie odznaczać się pożądaną zdolnością pochłaniania wody, co gwarantuje odpowiedni wypiek pieczywa.

To praktyczne spostrzeżenie w zupełności potwierdzają teoretyczne rozważania, które mówią że w ziarnie świeżo sprzątniętego zboża, a więc jeszcze wilgotnym nagromadzone materiały zapasowe podlegają najrozmaitszym przemianom w okresie dosychania ziarna. Po pewnym dopiero czasie, ku końcowi dojrzewania, choćby już nawet w spichlerzu ustala się w ziarnie właściwy stosunek zawartości tych składników, które dla celów młynarskich i wypiekowych są najważniejszymi. Temi składnikami są węglowodany (mączki i cukry) i białko. Rzecz prosta, równocześnie z przebiegiem owych przemian ziarno traci nadmierną wilgoć, a stopień zawartości wody w ziarnie stanowi o jej wartości przemiałowej i wypiekowej.

Doświadczenia wykazały, że ciasto wypieczone z mąki mielonej z ziarna świeżo sprzątniętej pszenicy, przy zastosowaniu najlepszych nawet drożdży, wykazuje skłonność nadmiaru „rozlewania się”, zamiast normalnego wzrastania „w górę”. Natomiast mąka przygotowana z tej samej pszenicy w 8 tygodni po zbiorze, traci te ujemne właściwości. Zjawisko to prof. Neuman tłumaczy tem, że ustalił się w ziarnie stosunek ilościowy ciał białkowych do węglowodanów (mączki i cukrów), oraz, że sprężystość ciał białkowych, a zwłaszcza glutenu w miarę dojrzewania, względnie dosychania pszenicy wzrosła się stopniowo. To samo zjawisko ma ogromne znaczenie w praktyce rolniczej przy siewie ziarna, na co niestety mało zwracamy

uwagi, gdyż zazwyczaj siejemy ziarnem zbyt świeżem, a więc niezupełnie jeszcze dojrzałem, co specjalnie w naszym wilgotnym klimacie powoduje zmniejszenie ilości skielkowanych ziarn.

Prof. A. Nowacki ustalił dla zbóż 4 stopnie dojrzałości: mleczną, żółtą (świdowatą), pełną i martwą; okresy te odróżniają się przedewszystkiem zawartością wody, a więc przy przechodzeniu z jednego okresu w drugi, ilość wody, zawarta w ziarnie maleje, powodując zmniejszenie się objętości ziarna; odbija się to na jego wyglądzie i kształcie, co wszystko razem stanowi w ostatecznym wyniku o przemiałowej wartości ziarna oraz wartości jego, jako ziarna siewnego.

Zjawisko przewlekłego dojrzewania pszenicy szczególnie daje się we znaki rolnictwu w krajach, odznaczających się dużą ilością opadów w okresie zniwnym. W niektórych krajach północnych, jak np. w Szwecji, Norwegji i Finlandji, późno dojrzewające zboża nie mają ustalonych własności pod względem energii i siły kiełkowania, dopiero po ostatecznem, częstokroć sztucznem dosuszaniu ziarna, owo dojrzewanie, a więc i pożądaną siłę kiełkowania udaje się osiągnąć.

Z całego przebiegu dojrzewania nasion wynika, że takie czynniki, jak wilgoć, temperatura i światło decydują o zawartości wilgoci w ziarnie, a wilgoć w niem opóźnia dojrzewanie, przeto i nabieranie właściwej wartości przemiałowej pszenicy, oraz wartości jako ziarna siewnego.

Węgry, posiadając odpowiednie naturalne warunki klimatyczne dla szybkiego dojrzewania pszenicy, całą swą troskę skierowały na dobranie odpowiednich odmian dla produkcji ziarna, oraz dobierają odpowiednie mieszanki tych odmian dla wytworzenia dobrej mąki.

Jak z tego można wnioskować, Węgry stają się dla Europy jednym z główniejszych dostawców wyborowej pszenicy, na co nam w dobie przesilenia gospodarczego należy zwrócić uwagę, by przystąpić wreszcie do pracy konkurencyjnej nad wyborem odmian pszenic i wykazać w jakich okolicach kraju i jakie odmiany będą najlepiej się udawały. Należy nam zwracać uwagę nie tylko na wydajność z jednostki powierzchni, ale również bacznie śledzić, jakie wartości przemiałowe mają nasze pszenice.

Pamiętajmy, że w dobie nadmiaru zboża, a więc również i pszenicy, oraz wobec konkurencji krajów, mających lepsze warunki do produkcji pszenicy, wymagania stają się coraz większe i jeżeli tego nie docenimy, to możemy zostać się z naszą pszenicą na koszu, jako z towarem gorszym, albo znaleźć się pod przymusem zbyt taniej sprzedaży, co zwłaszcza teraz, gdy przerzucamy się z uprawy żyta na uprawę pszenicy nie byłoby pożądanem.

W. Niwiński.



Roboty wiosenne na łące

Dzisiaj nie potrzeba już chyba nikogo przekonywać o konieczności pielęgnowania zasiewów ozimych w porze wiosennej. Bronujemy zatem lub motyczmy pszenicę, a nawet i żyto, aby otworzyć ziemię zasłanowaną wodami i dopuścić powietrze do korzeni roślin. Przerzedzone, lichy wyglądające zasiewy ratujemy dawką saletry; na glebach próchnicznych wciskamy do ziemi walkiem rośliny przez mróz wysadzone. Nie wszyscy natomiast zdają sobie sprawę z tego, że rośliny łąk i pastwisk, a zwłaszcza cenniejsze trawy pastewne wymagają dla obfitego plonowania również pewnych zabiegów pielęgnacyjnych i opieki ze strony rolnika. Jedne i drugie rośliny wymagają gleby sprawnej, przewiewnej, odpowiedniej żyzności gruntu i ochrony przed chwastami. Zastanówmy się nad tem, co można w porze wiosennej zrobić dla łąk i pastwisk, aby zwiększyć ich produktywność.

Najwięcej daje się we znaki naszym łąkom nadmiar wody w glebie. Rośliny łąkowe wymagają co prawda większego zasobu wody w gruncie, niż rośliny zbożowe, ale potrzebują przytem, podobnie jak i zboża dostatku powietrza w otoczeniu swych korzeni. Nie miejsce rozodzić się tu o potrzebie i sposobach melioracji, chciałbym tu tylko zwrócić uwagę na potrzebę należytego pielęgnowania istniejących już na łąkach rowów. Te, jeśli mają dobrze swe zadanie spełnić, powinny być corocznie starannie oczyszczane z osadzonego na ich dnie namotu i zarastającego je zielska. Osadzony na dnie rowów szlam spłyca je, zielska wodne tamują przepływ wody i uniemożliwiają jej odpływ w porę.

Przy oczyszczaniu rowów ze szlamu unikać należy pozostawiania wydobytej ziemi na burtach, grubsze bowiem warstwy tak złożonej ziemi uciśkają ściany rowów, utrudniając przedostawanie się wody gruntowej do koryta. Szlam przeschnięty najlepiej po powierzchni łąki równomiernie rozrzucić.

Na starych zaniedbanych łąkach przyczyną niskich plonów i lichego siana bywa niekorzystna struktura gleby łąkowej. Na gruntach ornych pługiem, kultywátorem i broną, strukturę tę poprawiamy i podtrzymujemy. Na łąkach może się co prawda wytworzyć korzystna struktura gleby, dzięki silnemu ocienieniu przez zwartą okrywę roślinną, ale do tego potrzeba dostatku wapna i obecności słodkiej próchnicy. Gdy tych czynników brak, gleba łąkowa zsiada się z roku na rok coraz więcej. Cierpią na tem przedewszystkiem cenniejsze trawy pastewne, które nie mogą bytować w zwartej, nieprzewiewnej glebie. Jednym ze środków zaradzenia złemu będzie wapnowanie. O ile trawy na łąkach jeszcze nie ruszyły, można wapnować i na wiosnę przy suchej pogodzie, sypiąc 6 — 10 q wapna palonego na ha. Lepiej jednak wapnować na jesieni.

Oprócz wadliwej struktury szkodliwie działa na pastewne rośliny łąkowe gęsta pilśń, utworzona z pedów, korzeni, rozłogów i szczątków roślin. Ta zwarta, gruba nieraz, powłoka odcina glebę łąkową od powietrza, przyczyniając się do jej zakwaszenia. W takich warunkach trawy szlachetne przepadają, a ich miejsce zajmują bezwartościowe zielska, lub trawy kwaśne. Aby temu zapobiec, trzeba powierzchnię łąk co jakiś czas uprawiać mechanicz-

nie. Stare zaniedbane łąki na glebach mineralnych poprawić można przez energiczną uprawę skaryfikátorem „Lipsia” Grossa.

Jest to narzędzie typu kultywátora o sztywnych łapach. Częścią roboczą są tu dwa noże, ocinające paski ziemi na 2 — 3 cm szerokie. Mała odkładnica, umieszczona na tej samej ramie za nożami, podcina od spodu i wyrzuca z brzozy pas ziemi głębokości 5 — 7 cm. Tego rodzaju brzożki można skaryfikátorem wycinać, zależnie od potrzeby w odstępach 20 — 40 cm. Pod wpływem tego narzędzia gleba łąkowa znakomicie się przewietrza i odkwasza. Przylegające do brzożów brzożek części runi łąkowej znajdują nareszcie wolne miejsce i dostatek powietrza dla rozwoju swych korzeni i rozłogów. Pobudza je to do nowego życia i do bujnego wzrostu. Trawy kwaśne i mchy zanikają, gdyż nie ma już dla nich miejsca na łące, której gleba została poddana spulchniającemu działaniu narzędzia i wpływom powietrza.

Do uprawy skaryfikátorem „Lipsia” przystępujemy wcześniej na wiosnę, gdy run jest jeszcze niska. Zwłaszcza na glebach węższych praca tem narzędziem dobre daje wyniki. Wybródkowaną łąkę zostawiamy w spokoju przez 3 — 8 dni, poczem wydobyte z brzożek wąskie pasemka ziemi rozrzucamy po łące przy pomocy ostrej brony, nie troszcząc się o to, jeśli przytem część skibek spadnie zpowrotem do brzożek. Dobrze jest jednocześnie łąkę wynawozić, dając nawozy mineralne lub kompost przed broną, bo wtedy prędzej stają się dla roślin przystępne.

Skaryfikátorem „Lipsia” wystarczy uprawiać łąki raz na kilka lat, zaś w międzyczasie ograniczyć się można do uprawy broną. Bronowanie jest potrzebne przedewszystkiem w tym celu, aby nawozy prędzej się dostały do korzeni roślin łąkowych. Bronować należy łąkę dwukrotnie: przed i po siewie nawozów.

Na wielu łąkach, zwłaszcza na takich, które zimową porą lub na wiosnę uległy zamulającym zalewom, bronowanie wiosenne jest niezbędne, aby do korzeni roślin dopuścić powietrze, tak potrzebne im do życia. Bronowanie pobudza wreszcie trawy do rozkrzewiania się i ułatwia porost zwartej runi łąkowej, wreszcie usuwa mchy z łąki.

Jak wiadomo mchy wygubić można skutecznie tylko przez osuszenie łąki i obfite nawożenie, co stwierdzić można na łąkach umiarkowanie wilgotnych i regularnie nawożonych, na których mchy nie występują. Brona dopełnia jedynie dzieła melioracji i nawożenia. Do uprawy zaniedbanych łąk torfiastych, lub położonych na zwiezłych gruntach mineralnych, odpowiednimi narzędziami są: zwykły skaryfikátor łąkowy, lub brona łąkowa Aurasa. Brona łańcuchowa Laackego odpowiednia jest jedynie dla łąk sztucznych na niezbyt zwiezłych glebach mineralnych i o równej niezbyt grubej darni.

Bronowanie łąk, gdzie znajduje się dużo roślin motylkowych, jest zbędne i może nawet być szkodliwe. Również niekorzystnem może się okazać bronowanie łąk o luźnej darni i słabym poroście. łąki na glebach silnie próchnicznych, a zwłaszcza na torfiastych nie wymagają zazwyczaj bronowania za wyjątkiem pierwszych lat, gdy dopiero bierzemy je w uprawę i chcemy oczyścić z mchów i innych szkodliwych naleciałości. Bronowanie jest

i wówczas celowe, gdy na łąkach występuje dużo chwastów rozłogowych, które, nie przynosząc wielkiego pożytku, gęstą plecionką liści i rozłogów utrudniają dostęp powietrza do gleby. Należą tu bluszcz ziemny, różne przetaczniki, dąbrowka, oraz jaskier rozestany. Chwasty te brona dobrze wyciąga z gruntu, innych natomiast chwastów przy pomocy brony niepodobna usunąć. Na gruntach lżejszych, suchszych, gdzie niema większych ilości tych chwastów, bronowanie jest zbędne, a nawet może być szkodliwe. Do bronowania łąk przystępować należy dopiero w kwietniu, gdy trawy już nadobrze ruszą. Wcześniejsze bronowanie może przynieść szkodę, a mianowicie wtedy, gdy nastanie później sucha i mroźna pogoda.

Zbytecznem jest bronowanie łąk letnią porą po sprzęcie siana.

Na gruntach próchnicznych, zwłaszcza na torfach, roślinność cierpi nieraz mocno z powodu podważającego i wysadzającego działania mrozu. Dużo roślin ginie z powodu wysadzenia na powierzchnię i огоłocenia ich korzeni z ziemi. W takich wypadkach ugniatanie łąki ciężkim wałem przywraca glebie pożądaną zwartość, rośliny zaś bywają wtłoczone do ziemi zpowrotem i nie tylko uratowane przed zagładą, ale jednocześnie pobudzone zostają do obfitego krzewienia się i do nowego życia. Wał uzupełnia znakomicie działanie brony. Potrzebny on też jest do pielęgnowania młodych zasiewów łąkowych, które po każdorazowym koszeniu powinny być wałowane, a to w celu pobudzenia młodych roślin do korzenienia się i zagęszczania darni. Im gleba więcej próchniczna, tem cięższego wału wymaga. Na torfy odpowiedni jest wał o ciężarze około 1000 kg. na 1 m. szerokości roboczej.

Na łąkach i pastwiskach nie powinniśmy dopuszczać, aby kretowiny zarastały roślinnością i tworzyły z czasem wysokie, trudne do usunięcia kępy. Kretowiny powinno się rozrzucać przynajmniej dwa razy do roku: na wiosnę i w drugiej połowie lata. Ziemia rozrzucona z kretowin działa dobroczynnie na własności gleby, pozwala jej ogrzać się szybciej i chroni zapasy wody przed wyparowaniem. Kretowiny nierozrzucone stają się przytulką dla różnych, nieraz szkodliwych chwastów i utrudniają następnie koszenie, sprzęt siana i pielęgnowanie łąk.

Nie powinniśmy też cierpieć na łąkach wszelkiego rodzaju zarosli. Utrudniają one koszenie i dosuszenie ziarna, a nadto bywają ogniskiem, skąd różne, niekoszone w porę, chwasty rozrastają się po całej łące.

Znamy sporo sposobów, umożliwiających pozbycie się różnych chwastów i poprawę porostu na łąkach, czy pastwiskach. Spasanie łąk przez cały okres letni, albo przez pierwszą połowę lata (nie sprzątamy wtedy, rzecz prosta, siana), gubi sporo chwastów, które nie znoszą zgryzania i deptania przez pasące się zwierzęta. Przy tej sposobności ruń łąkowa się zagęszcza, rozwijają się bowiem trawy niskie, których rozwojowi sprzyja użytkowanie na pastwisko. Odwrotnie, przeznaczanie przez jeden, lub więcej sezonów pastwiska na łąkę kośną gubi sporo chwastów, nieznoszących ocienienia przez trawy wysokie, które w takich warunkach licznie się pojawiają, podnosząc wydajność pastwiska.

Chwasty szerokolistne, jak: osty, jaskry, szczaw i babki wygubić można, a w każdym razie mocno ograniczyć ich rozrost, zasilając łąkę kainitem pylastym. W tym celu z końcem kwietnia lub w pierwszych dniach maja sypiemy na mokre rośliny (o rannej rosie) przed pogodnym dniem kainit pylasty w ilości 5 — 7 q na ha. Można też wysiewać kombinację kainitu z azotniakiem, np. 5 q kainitu i 2 q azotniaku na ha. Szerokolistne chwasty, posypane żrącym kainitem, lub azotniakiem giną, natomiast trawy pastewne mało przy tem cierpią, gdyż na ich wąskich i pionowo wzniesionych listkach mało się tych nawozów osadza. Dawka potasu czy azotu dana tą drogą wpływa dodatnio na rozwój traw, siano staje się lepsze, co do swego składu i równocześnie plony się zwiększają.

Na łąkach dostatecznie wilgotnych, ale nie suchych i w razie potrzeby wywapnowanych, bardzo często korzystny, wolny od chwastów porost otrzymać można przez odpowiednie nawożenie. Wiele łąk porosło bezwartościowymi zielskami, bo wyczerpała się ich gleba z soli pokarmowych, gdy przez długie nieraz lata zabierało się łąk duże ilości siana, nie zwracając im pobranych tą drogą pokarmów, musiała przeto gleba zubożeć i stracić zdolność do żywienia lepszych roślin pastewnych.

Najczęściej brak gruntem łąkowym potasu. Jeszcze teraz pora sypnąć 3 — 4 q 20% soli potasowej na ha. Własności paszy poprawia znakomicie nawożenie fosforowe w ilości 200 kg. superfosfatu, lub tomasyny. Młode kultury łąkowe dobrze bywa zasilić nitrofosem, lub saletrą wapniakową w ilości 150 — 200 kg. na ha. Nawożenie pastwisk azotem w wielu wypadkach okazało się korzystnym. Wcześniej można na takich pastwiskach rozpocząć sezon pastwiskowy i dłużej trzymać bydło na pastwisku na jesieni. Jeden kilogram azotu nawozowego może dać nadwyżkę 16 — 25 litrów mleka. Pastwiska obficie nawożone lepiej znoszą długotrwałą suszę, niż nienawożone.

Dr. Zygmunt Golonka.

Czy tylko burak?

Z dużej liczby zapytań, dotyczących wiosennych zabiegów uprawowych, przynajmniej trzecia część odnosi się do buraka pastewnego. Jest to objaw pocieszający, że rolnicy interesują się w dużej mierze rośliną, mającą tak ważne znaczenie przy żywieniu krów mlecznych w zimie. Mamy bowiem w tem wyraźny dowód, że uparta tradycja żywienia sieczką i plewami, coraz mniej ma zwolenników, i żywienie wchodzi na racjonalniejszą tory. Czy jednak zamierzając siać buraki i zwracając wyłącznie na nie uwagę, jako na soczystą, zimową paszę objętościową, postępujemy słusznie? Na to odpowiedź może być rozmaita. Bo — rozważmy. Burak, jak każda zresztą roślina, ma swoje wymagania, to znaczy nie rodzi się wszędzie, gdzieby go nie posiał, ale tylko na pewnych gruntach i w pewnych określonych warunkach. Rodzi się wprawdzie przymuszany, czyli forsowany w warunkach i mniej dla siebie dogodnych, ale ten przymus, ani nie doprowadza go do najwyższych wy-

dajności, ani nie odbywa się bez kosztów, czyli dość grubych niekiedy nakładów ze strony rolnika. Im bardziej odbiegamy przy uprawie buraka od właściwej dla niego ciepłej, dość zwęższej i z dawną nawożonej gleby, tem mniejszy osiągniemy plon, przy tych samych kosztach obróbki i nawożenia. I oto wreszcie stajemy na granicy owego sensu uprawy, o ile bowiem koszty wzmagają się, a plon nie rośnie, to już głupiego robota upierać się przy niewdzięcznej uprawie.

To też wielu rolników, uznając słuszność tej zasady, nie puszcza się na ryzyko buraka, lecz uprawia ziemniaki, uzyskując z ich plonów, oprócz potrzebnej ilości na dom i dla trzody jakąś jeszcze wyższą tej soczystej paszy dla swych krów dojnych.

Zdawałoby się, że takie wyjście z niepewnych warunków uprawy buraka jest zawsze najprostsze i że jesteśmy już w porządku, mając zastępstwo, które jest przecie wcale niezłe, skoro po ziemniakach nie ma mleka przybywa. Tymczasem, nie jest to wyjście tak zupełnie zadawalniające, bo słysząc o owych pięciu, sześciu, a nawet ośmiu setkach korcy buraka z morga, zawsze się nam musi wydawać, że choćby się i sto pięćdziesiąt korcy ziemniaków wykopało z morga, to daleko jeszcze do porównania z burakiem i z temi korzyściami, jakie buraczarze uzyskują. A potem... czyż można na jakimś sapku, czy mniej gnojonym piasku owe sto pięćdziesiąt korcy ziemniaków sprzątnąć? A tu potrzeba przecie tej okopowizny z 15 — 20 kg. dziennie na krowę i ani rusz, nie można w gospodarstwie owych choćby 15 kg. dziennie na cały zimowy sezon, z przeznaczonego pola przyciułać. A gdy się ma krów więcej nad cztery, przy dwóch morgach okopowizny, to obliczywszy potrzeby domowe i chlewni, ani mowy niema, by ziemniakami dało się potrzeby krów mlecznych całkowicie zaspokoić. To też w takich warunkach następuje zwykle owe gwałcenie ziemi burakami, gdy tymczasem możemy znaleźć rozwiązanie naszego zagadnienia w inny sposób, mianowicie, zastąpieniem ziemniaków taką okopowizną, która mniej pochłania nakładów i zadawalniana się słabszą ziemią, niż burak, a daje plony wyższe od ziemniaków. Do takich roślin należą: dla gruntów wilgotniejszych — **brukiew**, a dla szczyrków i żyzniejszych piasków — **marchew pastewna**.

Nie będę tu wchodził w szczegóły, dotyczące uprawy wymienionych roślin, bowiem znajdziecie o tem specjalnie opracowany artykuł, określe tylko, co można zyskać przy uprawie tych roślin w porównaniu z burakiem, biorąc pod uwagę ich mniejsze wymagania, zarówno pod względem rodzaju gleby, jak i zasobów nawozowych.

Brkiew ma ten ważny przymiot, że na rolach sapowatych, a więc tych najgorszych, gdzie już burak bardzo mizerne dać może plony, jeszcze się udaje nawet na wiosennym gnoju, byle niezbyt słomiatym. A druga z niej korzyść, że o ile ziemia zachwaszczona, mamy czas ją oczyścić, więc wykonać czyszczące zabiegi broną, czy drapaczem na **gołym polu**, co **taniej** kosztuje, niż w rzędach, gdy np. posielibyśmy tu buraki. Brkwi bowiem nie siejemy teraz wprost na polu, ale siejemy ją na rozsadniku tak, jak kapustę, byle nie zagęsto, lecz tak, by wyrosła przysadzista i gruba w łodyżce. Poflancujemy ją zaś na przeznaczoną działkę dopiero kiedyś w czerwcu tak, jak się to robi

z kapustą. Ziemię więc zdążymy i oczyścić i wygnoić, a potem z pelonką i t. p. mniej będzie roboty, niż przy roślinach, sianych wprost na oznaczonym polu.

Plon brkwi nawet na lichej ziemi można dociągnąć do 150 — 200 q z morga, byle zadbać o staranną pielęgnację, a czasem i o jakiś drobny saletrany zasilek. Na żyzniejszych czarnych ziemiach, gdzie burak dałby dwieście pięćdziesiąt q i pochłoniął większe koszty obróbki, niż brkiew, da ona plon taki sam — a wartość paszy z brkwi nie jest wiele gorsza od buraczanej. To, że mleko czuć przy paseniu brkwią nie jest zarzutem poważnym, bo przy średnich dawkach, jeśli przytem brkiew nie leży w komórcie przy oborze, to tego zapachu wcale się nie odczuwa, a mleko bywa bardzo smaczne.

Druga okopowizna z dawną cenioną w gospodarstwie, a więc **marchew pastewna**, stoi jakby na przeciwległym końcu co do wymagań pod względem gleby, gdyż o ile brkiew kraciowo wilgotne ziemię znosi, **marchew** na najsuchszych może się jeszcze udać. Tylko jest jedna trudność w warunkach suchej ziemi, to ta, by **marchew** zdążyła wzejść. I dlatego było dawniej w zwyczaju siać **marchew** nawet na zimę, a dziś jeszcze kołaczę się zwyczaj bardzo wczesnego wiosennego siewu.

Ale jakkolwiek w ten sposób uzyskuje się pewne szanse, że znajdzie **marchew** więcej wilgoci w ziemi, ale zarazem oddaje się ją na pastwę chwastom, bo te zawsze wcześniej powylażą, a potem — szukaj, choćby ze świecą, tej marchwi w kożuchu różnego zielska! To też uważam, że daleko praktyczniej nie siać marchwi na jakichś wydmuchach — choćby tam i mogła się udać po ciężkich staraniach pelonki i pielęgnacji, ale siać ją na szczyrkach, a jeśli nawet na suchych, to nie tak wcześnie, żeby tygodniami całami leżało nasienie w ziemi dla złapania owej wilgoci, a chwast się rozrastał, ale siać ją teraz w kwietniu, gdy już ziemia ociepleje, żeby zaś przyspieszyć skielkowanie nasion, to ją moczyć przez kilka dni w letniej wodzie przed zamierzonym siewem. W takim spęczniałym stanie zasiana, wszędzie po tygodniu w ciepłą pogodę tak, że łatwiej damy sobie z chwastem radę, niż gdy trzeba na pamięć ją gracować, zwłaszcza, gdy nie jest zasiana w redliny. Marchwi sieje się dwa kg. na móg, mieszając ją z piaskiem, by wysiew osiągnąć równy.

Na móg bierze się np. ćwiartkę suchego piasku miesza się z marchwią, a potem rozdziela się na równe kupki, by łatwiej utrafić na określoną ilość redlin przy ręcznym siewie. Marchwi nie siejemy na świeżym nawozie, ale np. po ziemniakach gnojonych; i tu się doskonale udaje. Lubi nawó potasowy, więc sól potasową np. 100 kg. na móg, albo popiołu drzewnego kilka korcy. W czasie wzrostu rolę przerywać, by stała w 3 — 4 calowych odstępach na rządki. Między rzędami dobrze jest głęboko ziemię spulchniać, jeśli tylko ziemia się trochę zessie, zaskorupi. Plon 200 do 300 q z morga nie jest rzadkością, co jak widzimy, mocno przewyższa plon ziemniaków, choć wartość pastewna marchwi oblicza się w połowie do $\frac{3}{4}$ wartości ziemniaków.

Wszakże to obliczenie nie jest dość ściśle i rzeczowe, gdyż **marchew** ma szczególnie cenne

wartości, których niema ani ziemniak, ani burak a zdawna już dostrzeżone przez praktycznych rolników przy żywieniu zwłaszcza młodego inwentarza i koni. Dziś mówimy, że te wartości, to obfite witaminy. Mniejsza o to, jak się to nazywa, ale rzecz w tem, że marchew doskonale zapobiega i wielu chorobom, jak żółtom u koni, a nawet wyłącznie spaszana, bez innych dodatków, może wystarczyć, gdy bieda z paszami. Mam na to dowód, gdyż widziałem, jak pewien mój sąsiad przetrzymał kilkanaście wieprzków przez zimę, nie dając im nic, prócz surowej marchwi. Może to nie jest przykład do naśladowania, bo wieprzaki były chude, jak deski—ale nie pozdychały, były zdrowe, rzeźkie, a na wiosnę na chwastach i osypce podpasły się nieźle. Marchew jeszcze ma i ten przymiot, że rośnie do mrozów, a potem wykopuje się ją zdrową, nawet po przejściu większego przymrozku, gdyż gęsta nac chroni czuby od przemarznięcia. Z tych kilku uwag nastęrcza się wniosek, że w gospodarstwach naszych należałoby dążyć do urozmaicenia produkcji okopowych, a nawet tam, gdzie się dla buraka znajdują sprzyjające warunki, nie zaniedbywać uprawy marchwi i brukwi. Napewno w każdym gospodarstwie są kawałki, gdzie dla tych roślin znajdzie się miejsce właściwsze, niż dla buraka, a korzyść ta, że damy inwentarzowi bardziej urozmaiconą karmę, co mu zawsze wyjdzie na pożytek.

Fort. Starzyński.

Zakładać lucerniki!

Lucerna daje znakomitą paszę i to wczas na wiosnę, bo już w maju. W ciągu roku otrzymujemy z tej rośliny 3 — 4 pokosy. Dlatego to każde gospodarstwo, idące zwłaszcza w kierunku hodowlanym, powinno uprawiać lucernę, choćby na małym kawałku pola. Co się tyczy gleby pod tę roślinę (lucernę uprawia się na osobnym kawałku, a nie w płodozmianie, gdyż trwa zwykle na tem samem miejscu 4 do 10 lat), to musi ona być przewiewna, bogata w składniki pokarmowe i zawierać wapno w przepuszczalnym podglebiu. Nawet na piaskach udaje się lucerna, byle były wapnowane i byle grunt nie był podmokły, bo tego lucerna nie znosi. Z odmian lucerny odpowiednich dla naszych warunków należy wymienić węgierskie (najlepsze) i francuskie. Rolę pod lucernę należy głęboko spulchnić, dlatego to po okopowych jest najlepsze stanowisko dla lucerny, gdyż pod buraki i ziemniaki dajemy zwykle głęboką orkę w jesieni, a nadto rośliny te zostawiają ziemię w stanie pulchnym i czystym. Po orce jesiennej, możliwie głębokiej, lub średniej z pogłębiaczem, bronujemy pole na wiosnę, o ile zaś ziemia na wiosnę jest zbita, to dowodzi, że nie jest rola zdalna pod lucernę. Z materiałów nawozowych należy wymienić przede wszystkim wapno, przy braku którego lucerna nie udaje się dobrze. Wapno palone daje się zasadniczo w jesieni pod pług w ilości od 15 — 20 centnarów metrycznych na hektar, zależnie od zwieźłości ziemi i podłoża. Jeżeli rola nie została w jesieni zwapnowana, to nale-

ży to zrobić na wiosnę, zabronowując wapno, a lepiej wymieszać je sprężynówką.

Z innych nawozów wskazanem jest dodanie kaitu w ilości od 800 — 1000 kg. na hektar, względnie odpowiednio mniej soli potasowej. Kait jest lepszy na ziemię piaszczystą, sól potasowa na zwieźlejszą. Kait lepiej dać w jesieni, choć i na wiosnę można stosować, byle wcześniej. Również korzystnem bywa zastosowanie superfosfatu w ilości od 500 — 700 kg. na ha. Są to dawki nawozów w pierwszym roku założenia lucernika.

W następnych latach, w miarę potrzeby, dodawać po 300 — 400 kg. kaitu, względnie 200 kg. — 20%-ej soli potasowej i 200 — 300 kg. superfosfatu. Osobna wzmianka należy się solom azotowym, które w zasadzie powinniśmy dodać w pierwszym roku, celem przyspieszenia wzrostu roślin, nadaje się tutaj zwłaszcza saletra, którą stosuje się tuż przed siewem lucerny, lub zaraz po siewie, w ilości od 70 — 150 kg. na hektar. W następnych latach dodawanie nawozu azotowego, oprócz innych nawozów, okazuje się zwykle zbyt liczne, gdyż lucerna pobiera przy pomocy specjalnych bakterij znaczne ilości azotu z powietrza, zaś dodawanie saletry sprzyjałoby rozwojowi traw (mietlicy).

Siew wykonywa się albo w roślinę ochronną, albo, co lepiej, na ziemiach będących w wysokiej kulturze, bez rośliny ochronnej. Sposób siewu lucerny bez rośliny ochronnej jest dobry i z tego względu, że w pierwszym roku możemy otrzymać w jesieni niezły pokos, którego nie otrzymamy przy użyciu rośliny ochronnej. Z roślin ochronnych używamy owsa, lub jęczmienia, które wysiewa się w ilościach mniejszych, bo od $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{2}$ normalnej ilości, sprząta się na zielono przed wykłosem się. Przy siewie rzutowym wychodzi nasienia lucerny na 1 ha. od 25 — 40 kg., zaś przy siewie rzędowym, przy którym siejemy w rzędy, odległe od siebie co 10, 20 lub 30 cm. i przy którym możemy spulchnić ziemię między rzędami, celem zniszczenia chwastów, wysiewa się od 20 — 30 kg. nasienia na hektar. Siał w drugiej połowie kwietnia, lub w początku maja.

W pierwszym roku, zbierając pokos, należy kosić wcześniej przed nastaniem przymrozków, by roślina mogła się jeszcze wzmocnić przed zimą. W okolicach górskich i podgórskich gospodarze rezygnują z pierwszego pokosu, celem uniknięcia zmarznięcia roślin. Spasac lucerny w żadnym wypadku nie należy, gdyż pasące się bydło niszczy lucernisko. Z dalszych prac w następnych latach należy wymienić wczesne i silne bronowanie lucerniska, które należy wykonywać bezwarunkowo co roku. W warunkach ostrzejszego klimatu należy lucernę w pierwszym roku przykryć mierzwą słomistą. W następnych latach będzie to zbyt liczne.

Inż. Fr. Gajewski.



Grządkowa uprawa ziemniaków systemem Bogdanowicza

Każdy czytelnik pism rolniczych spotkał się już przy końcu zimy ubiegłego roku z nazwiskiem i systemem Bogdanowicza.

Był wówczas zamieszczony opis sprawozdawczy praktycznego, wiele obiecującego sposobu sadzenia ziemniaków, systemem Bogdanowicza.

Lecz jakże tu dzisiaj mówić o lepszym sadzeniu ziemniaków, kiedy i te, znane już dzisiaj sposoby sadzenia dają ich tyle, że dla niejednego rolnika stanowi to nielada kłopot, jest jego utrapieniem. Niejednemu rodzi się myśl, że gdyby nie sadił tak wiele, nie straciłby omal całego obornika zimowego pod ziemniaki i mógłby zasiać na nim jeszcze jaką inną roślinę i miałby użytek, a nie kłopot.

Obornika nikt nie ma zbyt wiele. Gdy zacznie się wydzielać, to zawsze pod coś zabraknie. Nawozy sztuczne niezawsze są dostępne i niezawsze dzisiaj wytrzymują kalkulację. To też celowo tak wiele się pisze dzisiaj o oborniku, wzywa do umiejętnego z nim obchodzenia i oszczędzania.

Jak postąpić, aby nie uszczuplić plonów, a zastosować jak najmniej nawozów? Czy można zmniejszyć nawożenie, a otrzymać takie same plony? Czy możliwe jest, aby zmniejszyć nawożenie, a zwiększyć plony?

Pytania te chciałby rolnik mieć rozwiązane. Chciałby otrzymać zadowalającą odpowiedź dla siebie.

Bogdanowicz szedł do celu prosto i w prosty sposób rozwiązał zadanie, jak przy zmniejszonym o $\frac{1}{3}$ nawożeniu otrzymać można takie same rezultaty, jakie otrzymujemy przy zastosowaniu pełnego nawożenia.

System grządkowy Bogdanowicza oparty jest na skupieniu nawozów, rozmieszczonych zwykle po całym polu, na grządkę, gdzie ma rosnąć ziemniak. Prócz tego polega on na takimże skupieniu wszytkiej rodzajnej ziemi, jaka znajduje się na całym polu w pobliżu ziemniaków. Mechanicznymi sposobami przeprowadza się zabiegi zarówno pielęgnowania ziemniaków, jak i przysposobienia ziemi, uruchamiając i regulując czynniki naturalne, by stwarzać warunki dla najdogodniejszego wzrostu uprawianej rośliny.

Chcąc uniknąć błędów przy wykonaniu tego systemu, a wykorzystać wszystkie jego dobrodziejstwa, należy roboty wykonać według przytoczonego porządku. Ziemię na zimę głęboko zorać, możliwie z pługiem. Przy użyciu obornika nie przyorywać go na zimę. Na wiosnę nie wykonywać żadnej orki przed sadzeniem ziemniaków. Obornik wywozić zimą, lub na wiosnę i roztrząsać po polu wyrównanym broną, lub kultywátorem. O ile mają być zastosowane nawozy sztuczne, rozsiewa się je przed sadzeniem ziemniaków, po lub przed roztrząsaniem obornika, przed broną lub po niej, zależnie od rodzaju nawozów sztucznych.

Sadząc ziemniaki na półoborniku, należy dać soli potasowej i innych nawozów sztucznych.

Na polu z roztrzęsionym obornikiem stosuje się rozredlac - rozsypnik Bogdanowicza; z początku z rozstawionymi co 48 cm łopatkami (20 cali). Najbardziej pożądany kierunek wschód - zachód. Następnie ten sam rozsypnik z rozstawionymi łopatkami co 72 cm. (30 cali) w kierunku poprzecznym, t. j. północ-południe.

Na tak przygotowanym polu kładzie się ziemniaki na skrzyżowaniach znaków, przygniatając sadzonki nogą, lub bardzo płytko umieszczając je pod motyką, tak, aby ziemniak nie był nawet całkiem przykryty. Przykrycie odbywa się w ten sposób, że zapuszcza się pług co 72 cm., aby bródka wypadła pośrodku, to jest brzezi brzozy były jednakowo odległe od ziemniaków. Naorujemy ziemniaki skibą do 5 cali głębokości wraz z obornikiem. Odkładnia pług powinna być cylindryczna — krusząca.

Natychmiast po zaoraniu stosujemy ciężki, gładki wał wzdłuż utworzonych grządek, a gdy zachodzi potrzeba, bronujemy przed wschodami. Gdy zaczną się pokazywać wschodzące ziemniaki, znów zapuszczając pług na 4 cale w dawną bródę, zaorujemy grządki i przykrywamy wschodzące ziemniaki. Natychmiast po zaoraniu stosujemy wał wzdłuż grządek.

Gdy zaczną ziemniaki wschodzić i zaznaczać się poprzeczne rzędy, przechodzimy pługiem Ventzkiego ABC w poprzek do głębokości dna brzozy. Gdy już chwast pokrywać zacznie brzezi brzozy i ziemniaki powschodzą, stosuje się w brzozy między grzędą obsypnik Ventzkiego z pielnikami i ze sprężynowym pługiem. Sprężynowe pielniki powinny być rozstawiane na tyle tylko, aby przebiegały nie bliżej 18—20 cm od krzaków. Gdyby takiego obsypnika nie było, to za zwykłym puszcza się pług.

W wypadkach wyjątkowych zastosowuje się dla stworzenia brzozy jeszcze raz obsypnik.

A. Lewicki.

Nie zaniedbywać lnu!

W ostatnich latach dało się zauważyć pewne zniechęcenie wśród rolników do uprawy lnu, co jest zjawiskiem w znacznym stopniu zrozumiałym jeżeli weźmiemy pod uwagę obecny stan naszego lniarstwa. W dużym stopniu przyczyniły się do tego stanu niepomyślne warunki zbioru w roku 1928, kiedy to wczesne przymrozki w znacznej mierze uszkodziły plantacje lnu, jak również niepomyślne warunki dla zbytu włókna lnianego, zwłaszcza niższych gatunków, co zaznaczyło się szczególnie jaszkawo w roku 1929, a trwa i nadal.

Tymczasem sprawa uprawy lnu ma duże znaczenie zarówno dla poszczególnych warsztatów rolnych, jak i dla ogólnej gospodarki państwowej. Dla poszczególnych warsztatów ma ona o tyle poważne znaczenie, że wobec dzisiejszych klęskowo niskich cen na zboże, podkopujących opłacalność gospodarstwa zbożowego, trzeba i należy zwrócić uwagę na uprawę innych roślin, która jak dotychczas jest bądź źle prowadzona, bądź też niewłaściwie wyzyskiwana. Do takich właśnie należy uprawa lnu.

Znaczenie uprawy lnu jest szczególnie doniosłe w odniesieniu do małych gospodarstw, gdzie uprawa ta, wymagająca dość dużej obróbki ręcznej, znajduje na miejscu dostateczną ilość rąk roboczych, wskutek czego koszty jej nie wzrastają nadmiernie.

Jeżeli chodzi o znaczenie uprawy lnu dla ogólnej gospodarki krajowej, to znaczenie tej uprawy jest choćby z tego względu ważne, że dobrze postawione lnianstwo wpłynęłoby w znacznym stopniu na dodatnie formowanie się bilansu handlowego, gdyż wyprodukowany w kraju len w znacznym stopniu zastąpiłby sprowadzaną z zagranicy bawełnę, dając przytem wyroby, przewyższające wartością produkowaną obecnie tandetę bawełnianą.

Poważnym produktem uprawy lnu jest również siemię lniane, dla którego, rozwój olejarstwa i coraz większe zapotrzebowanie na makuch, przy racjonalnym żywieniu inwentarza, stworzą pomyślny warunki zbytu.

Również i poboczne produkty, czyli odpadki włókna, mogą być z wielką korzyścią zużyte do wyrobu materiałów opatrunkowych i strzelniczych.

Należy przytem podkreślić, że len w razie należytego postawienia u nas sprawy jego uprawy, a zwłaszcza przerobu, mógłby całkowicie zaspokoić potrzeby wewnętrzne kraju, co byłoby poważnym czynnikiem w dążeniu do samowystarczalności gospodarczej.

Za rozwinięciem tej rodzimej produkcji włókienniczej przemawia i to, że nasze warunki klimatyczne, atmosferyczne i glebowe, szczególnie północno - wschodnich województw, rozwojowi temu całkowicie sprzyjają, dając nam w tem przewagę nad innemi krajami, które tak pomyślnych warunków nie mają. To też wytwórczość, oparta na włóknie lnianem łącznie z obsługującemi ją poszczególnemi dziedzinami przemysłu lnianego, powinna stać się w Polsce nowem, niewyżytkowanym dotychczas źródłem dochodu i dobrobytu zarówno dla rolnika, jak i dla państwa.

Polska zajmuje obecnie wśród państw całego świata drugie z kolei — po Rosji Sowieckiej — miejsce pod względem uprawy lnu włóknistego, produkuje bowiem na przestrzeni przeszło 100 tysięcy hektarów średnio 675 tysięcy q. włókna lnianego i około 772 tysięcy siemienia. Jako roślina przemysłowa, len ustępuje pod względem obszaru uprawy jedynie burakom cukrowym, zajmującym obszar ponad 200 tysięcy hektarów.

Jeżeli mimo tych wszystkich sprzyjających okoliczności uprawa lnu w ostatnich latach coraz mniej znajduje zwolenników, to fakt ten należy przypisać w dużej mierze temu, że len, który w chwili obecnej jest uprawiany przede wszystkim na potrzeby domowej ludności wiejskiej, znajduje się zarówno pod względem uprawy, jak i przeróbki i zbytu na zupełnie pierwotnym poziomie.

Przedewszystkiem gospodarze, którzy są głównymi producentami lnu, używają powszechnie nasienia zwyrodniałego, bądź gatunków mieszanych nasienia lnu włókienniczego i nasiennego, co odbija się ujemnie na jakości otrzymanego włókna.

Poza tem należy stwierdzić całkiem **pierwotną technikę uprawy i nawożenia roli pod len.**

Zwłaszcza ta druga sprawa jest zupełnie niewłaściwie ujmowana. Naogół biorąc, jedynym nawozem, stosowanym pod len, jest obornik, co jest niewłaściwe, a zupełnie pomija się nawozy sztuczne, z których w szczególności **nawozy potasowe** są nieodzowne przy uprawie lnu włókienniczego. Zazwyczaj też nieodpowiednio bywa dobierane stanowisko w płodozmianie, gdyż najczęściej pod len daje się pole nazbyt wyjałowione przez poprzednie uprawy, co jest szczególnie wadliwem przy uprawie lnu na nasienie.

Zwykłym też błędem przy uprawie jest niewłaściwa gęstość siewu, przyczem można zauważyć, że w północnych województwach — z obawy przed wyleganiem — siew lnu jest zbyt rzadki (60—70 kg. na ha), przez co uzyskuje się słomę grubą, silnie rozkrzewioną, więc wydajność włókna niska; w województwach natomiast południowych stosuje się siew za gęsty (ponad 150 kg. na ha), wskutek czego otrzymana słoma jest zbyt cienka, nitkowata. Tymczasem normalna gęstość siewu winna wynosić 120—140 kg. na ha.

Jeszcze bardziej na obniżenie wydajności włókna, a co za tem idzie, na zmniejszenie opłacalności uprawy lnu, wpływa **wadliwa przeróbka** tego produktu, nie odpowiadająca całkowicie współczesnym wymaganiom technicznym w tej dziedzinie. Tak więc wstępny najważniejszy proces — moczenie, a potem suszenia lnu wykonywany sposobem domowym, daje włókno bądź niedomoczone, zbyt grube, bądź też przemoczone małowartościowe pakule.

Dalszy proces przeróbki, jakim jest suszenie włókna, jest również zupełnie niewłaściwie prowadzony, gdyż odbywa się najczęściej w piecu po chlebie, lub bezpośrednio na ogniu, wskutek czego włókno przesusza się, przepala i zanieczyszcza, co bardzo obniża jego wartość.

I dalsze etapy przeróbki ręcznej, jak miedlenie, trzepanie i przedzenie wykonywane na ręcznych, pierwotnych przyrządach, marnują znaczną część produktu, a skutek tej nieudoskonalonej przeróbki podnosi ogromnie jej koszty i zmniejsza opłacalność.

Oczywiście, że poważnym czynnikiem, który opłacalność tę warunkuje jest i należyte zorganizowanie zbytu włókna i innych produktów lnianych. Pod tym względem można już zauważyć pewien postęp. Z każdym rokiem powstają nowe spółdzielnie lniane, mające na celu nie tylko kupno włókna lnianego, ale i jego właściwą przeróbkę. Spółdzielnie te jednak, z powodu niskiego poziomu uprawy lnu, oraz braku odpowiednich kapitałów i fachowo wykształconego personelu, nie rozwijają się należyście, wskutek czego działalność ich nie przynosi spodziewanych wyników. Poczynania nad organizowaniem przerobu, oraz zbytu lnu powinny iść w kierunku organizowania większych spółdzielni, mogących liczyć na poważniejsze własne środki finansowe, mając możność jak największego udoskonalenia techniki przerobu, celem otrzymania wysokowartościowych, zdolnych do wywozu, gatunków włókna. Gdy tego niema, rolnicy są wyzyskiwani przez handel prywatny, który zabiera im tę odrobinę zysku, jaki mogliby osiągnąć sami, przy właściwej organizacji.

Wszystkie przytoczone trudności i braki obecnej gospodarki iniańskiej w Polsce możnaby przecie usunąć przy dobrej woli i lepszym rozumieniu własnego interesu, stwarzając podstawy dla dalszego rozwoju tej gałęzi rolnictwa, która może i powinna stać się jedną z poważniejszych w ogólnej wytwórczości państwowej.

J. L.

Szkodniki w sadach

Wraz z nadchodzącą wiosną rozwijają się nie tylko kwiaty i liście, ale również wszelkie szkodniki zaczynają się rozmnażać, niszcząc kwiaty i liście, a więc i nadzieję naszych plonów. Trzeba więc zapobiec, żeby te szkody były jak najmniejsze, innymi słowy, trzeba niszczyć szkodniki. W okresie wczesnej wiosny możemy przeprowadzić t. zw. zimowe zwalczanie szkodników, dające prawie zawsze lepsze rezultaty, niż gdy zwalczamy je późniejszą wiosną i latem. Teraz więc jest najwyższy czas zabrać się do tej pracy.



Gniazdo zimujących gąsienic kuprówki rudnicy.



Jajka pierścienicy na gałązce.

zwrócić na zewnętrzną część korony drzewa, gdzie tych cienkich gałązek, a zatem i pierścionków jest najwięcej. Trzecim wreszcie szkodnikiem, bodaj, że pospolitszym niż dwa poprzednie jest brudnica nieparka. Widziałem sady objedzone całkowicie przez te gąsienice — szare z brodawkami czerwonymi i niebieskimi, dochodzące do 8 — 10 cm. długości i 1 cm. grubości. Jest to jedna z najbardziej żarłocznych gąsienic w naszych sadach. Motyl lata w lipcu i sierpniu i składa jaja wszędzie, a więc na domach i zabudowaniach, na drzewie opałowym, na pnium i na grubszych konarach drzew, a zwłaszcza chętnie na płotach i na dolnych stronach rygli (poprzecznych belek, do których przybija się sztachety). Jaja w liczbie 200 — 300 składane bywają w jednej kupce i okrywane puszką burej barwy. Ten puszek chroni jaja od mrozu i wilgoci. Kształt kupki jajowej najczęściej owalny, z jednej strony tępo ucięty. Pod wpływem deszczów puszek staje się zbity i prawie zupełnie biały. We wszystkich tych miejscach należy szukać jaj, zeszkrobywać je i zebrane palić.

Pocieszyć można właścicieli sadów tem, że jaja tego szkodnika prawdopodobnie wymarzły w znacznej części podczas zeszłej, tak ostrej zimy. W okolicach Radzimina zebrałem około 150.000 jaj nieparki, a wylęzło się z nich zaledwie 70 gąsienic. Nie powinno to jednak powstrzymywać nas od zbierania jaj. Szkodniki rozmnażają się tak szybko, że z łatwością wyrównają jednoroczne straty.



Jajka brudnicy nieparki na korze.



Kokony owocówki jabłkówki pod korą.

Najprościej przedstawia się wyniszczenie w sadzie kuprówki rudnicy. Należy zaopatrzyć się w sekator na tyczce, lub zwykły sekator ręczny i drabinę, obcinać gałązki, na których znajdują się gniazda tego szkodnika i palić. Takie gniazda składają się z kilku liści, splecionych pajęczyną, a między temi liśćmi znajduje się 100 — 200 małych, brązowych gąsienic, które z wiosną wywędrują na świeżo rozwijające się liście i kwiaty, niszcząc je zupełnie. Przy niszczeniu gniazd kuprówki należy zwracać również uwagę na to, czy na cienkich gałązkach znajdują się pierścienie jaj motyla, zwanego pierścienicą. Chociaż szkodnik ten zimuje w postaci jaja, to jednak apetyt świeżo wylęgłej pierścienicy wcale nie jest mniejszy od apetytu zimujących gąsieniczek kuprówki rudnicy i dlatego to należy i tego szkodnika równie starannie niszczyć, jak i kuprówkę. Pierścienki jaj pierścienicy znajdują się tylko na cienkich gałązkach, nie grubszych, niż 1 cm., to też przy wyszukiwaniu ich specjalną uwagę należy

Niemniej od innych szkodników niszczy sady owocówka jabłkówka, powodująca „robaczywienie” jablek i gruszek. Aby wyniszczyć tego szkodnika, należy już w czerwcu zakładać na drzewa opaski chwytne ze słomy, by w następnym roku na wiosnę zdjąć je i spalić. Podobnie rzecz się ma i z innym jeszcze szkodnikiem, a mianowicie z kwieciakiem jabłkowcem, wygryzającym wnętrza pąków kwiatowych jabłoni. Zarówno owocówka, jak i kwieciak zimę spędzają w ukryciu, chroniąc się przed mrozem. Jeśli więc od czerwca będą na drzewach opaski ze słomy, to wiosną następnego roku w tych opaskach będzie istniała kopalnia tych owadów, gdyż wejdą one bardzo chętnie do wnętrza opaski — pułapki. Należy tylko te opaski zdejmować z drzew tak, aby szkodniki nie wysypywały się ze słomy na ziemię. Najlepiej podłożyć jakąś płachtę, a potem zebrać i spalić. Kto zaś pułapek nie założył, powinien bar-

dzo dokładnie oskrobać drzewa, mające pępkaną korę, posmarować wapnem, a zeszkobaną korę spalić. Jak najdokładniej należy zbadać każdą głębszą szczelinę, czy nie znajduje się w niej kokon owocówki z poczwarką w środku. Każda ocalona poczwarka tego szkodnika — to strata 80 jabłek, czy gruszek. Motyle owocówki zaczynają wylatywać z poczwarek około 15 kwietnia, do tego więc czasu czyszczenie pni powinno być koniecznie ukończone. Ponieważ jednak zima była bardzo łagodna, więc możliwe, że i owocówka pojawi się wcześniej, należy więc bez zwłoki przystąpić do jej tępienia. Skrobanie powinno być dokonane na pniach, na grubych konarach, a nawet i na cieńszych, a to z tego względu, że w ten sposób nietylko kwieciaka i owocówkę, ale także inne jeszcze szkodniki, w pierwszym rzędzie tarczki wyniszczymy. W sadach najpospolitsze są dwa gatunki tarczyczków: czerwiec przecinkowy, albo skorupik i czerwiec misecznik.



Kwieciak jabłkowiec.



Tarczki czerwca miseczniaka.

Pierwszy z nich, jak nazwa wskazuje, ma tarczkę w postaci przecinka, drugi okrągłą, bardziej wypukłą, niż gatunek poprzedni. Barwa tarczek zmienia się od jasno brunatnej do ciemno wiśniowej. Tarczki powodują szkody przez wysysanie soków z gałązek. Pod tarczką składane są jaja. Przez skrobanie i bielenie drzew zapobiegamy wylęganiu się larw tarczyczków. Skrobiąc korę, niszczymy znaczną część tarczyczków, te zaś, które pozostaną na drzewie, zginą po pobieleniu drzewa, gdyż gruba warstwa wapna uniemożliwi słabym larwom wydostanie się z pod tarczek. Jeżeli zaś nawet pewna część larw wyjdzie z pod tarczek, to mogą one nie znaleźć miejsca do ponownego przyssania się.

W podobny sposób jak tarczki, t. zn. przez wysysanie soków uszkadza drzewa jabłoniowe inny szkodnik, mianowicie korówka welnista. Drzewa opalone przez tego szkodnika są pokryte jakby kłaczkami waty, a wewnątrz tych kłaczek znajdują się dziesiątki i setki maleńkich (3 mm długości) bezskrzydłych owadów. Są to kolonie mszycy.

Takie kolonie znajdują się i na cienkich gałązkach i na grubych konarach, nawet na pniu. Kłujka mszycy, którą wbija ona w korę w celu wysysania soków, jest bardzo krótka i dlatego, jeśli kolonia mszycy znajduje się na częściach drzewa z grubą korą, to zawsze w pobliżu szczelin, ran i t. p.



Jabłoń opianowana przez korówkę welnistą.

Wskutek ssania soków powstaje na korze najpierw nabrzmienie, które z czasem pęka. W powstałej w ten sposób szczelinie znowu osiedlają się mszyce, w rezultacie, o ile mszyca w porę nie zostanie zniszczona, może powstać wielka, rakowata narośl. Jest rzeczą zrozumiałą, że na wiosnę tych kolonij mszyc jest mniej niż latem, zwłaszcza na cienkich gałązkach. Dlatego też tem staranniej należy wyyczyścić wszelkie szczeliny w korze i wypendzlować je „Sanolem” Ulricha.

Mniej więcej co tydzień po rozwoju pąków należy raz jeszcze obejrzeć wszystkie jabłonie i jeśli gdzieś zauważymy odnowione kolonie, to jeszcze raz posmarować należy „Sanolem”.

Podkreślam, że przed nastaniem wiosny tych kolonij jest mniej, poza tem, gdy drzewa są bez liści, kolonie łatwiej rzucają się w oczy. Zwalczyć mszyce w lecie będzie znacznie trudniej, a to ze względu na jej wprost nieprawdopodobnie szybkie rozmnażanie się.

Juljusz Frydrychewicz.

Poświęćmy trochę czasu dla naszej pasieki

Chyba każdy zdaje sobie sprawę z tego, że o ile chce z pracy swej osiągnąć możliwie największe korzyści, to musi obznajmić się nietylko z rodzajem tej pracy, lecz również poznać dokładnie warsztat, na jakim ma zamiar pracować i odpowiednio do tego ułożyć sobie plan na przyszłość, stosownie do którego trzeba następnie iść stale wytkniętą drogą.

O tym nieodzownym warunku powodzenia musi pamiętać również i bartnik. W przeciwnym bowiem razie, to znaczy, o ile nie pozna stanu swojej pasieki, o ile będzie szedł poomacku, a załatwiał sprawy z dnia na dzień, w miarę tego, jak sobie coś nagle przypomni, pasieka zupełnie się nie opłaca, gdyż przynosi tak nieznaczne dochody, że nie pokrywają one nawet procentów od włożonego w pasiekę kapitału.

Dokładne zapoznanie się ze stanem pasieki jest szczególnie ważne na wiosnę, kiedy trzeba zapewnić

swoim rojom wszystkie warunki, konieczne dla ich pomyslnego i szybkiego rozwoju.

Zagladajac do uli w koncu marca, po pierwszym oblocie pszczol, nie mogliśmy ze wzgledu na zbyt niską temperaturę rozbierać gniazda i zrobiliśmy jedynie to, co było natychmiast niezbędne. Obecnie, gdy pogoda się ustali, a termometr w cieniu wskazuje około 17°C., nie można zwlekać, a trzeba co prędzej przystąpić do dokładnego przeglądu swej pasieki. Nie należy przytem żałować na to ani czasu, ani trudu, a jak najszczegółowiej zbadać stan każdego pnia, gdyż tylko w tym wypadku poznamy jego potrzeby i przekonamy się, czy nic mu nie brakuje. O ile zaś nie zapewnimy naszym rojom wszystkich koniecznych warunków rozwoju, to część ich albo zupełnie zmarnieje, albo też będzie powracać tak wolno do sił, że nie wzmocni się dostatecznie na okres głównego pożytku i nie da nam dochodu, lub nawet trzeba je będzie na jesieni podkarmiać. Wprawdzie dochodowość pasieki zależy przedewszystkim od okoliczności zewnętrznych, od nas niezależnych, ale bartnik może w dużym stopniu przyczynić się do tego, aby pszczoły całkowicie wyzyskały wszystkie sprzyjające okoliczności, a nie ucierpiały zbytnio z powodu okoliczności niepomysłnych.

Przy przeglądzie wiosennym trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na 4 sprawy, a mianowicie: 1) czy rój posiada matkę i jaką, 2) jaka jest siła roju, 3) czy rój ma dostateczny zapas miodu, 4) czy ma odpowiednie gniazdo.

O obecności matki i jej dobroci powie nam obfitość i wygląd czerwiu. Jeżeli rój ma młodą matkę, to czerw jest obfity i zwarty, gdyż matka teraz właśnie przystąpiła do intensywnego składania jajeczek, przyczem zawsze, przeszedłszy na pusty plaster, zaczyna zaczerwiać komórki środkowe, a następnie, idąc wciąż wkoło, składa jajeczka kolejno we wszystkie komórki. Matka stara, przeciwnie, jest niezręczna, opuszcza też niejednokrotnie po drodze komórki, a potem dopiero powraca do nich i składa w nie jajeczka, wskutek czego znajdujemy często obok zasklepionego już czerwiu świeżo złożone, małe jajeczka. Czerw jest nierówny, rozstrzelony. Ponadto zapas nasienia u matki starej jest już na wyčerpaniu i dlatego też coraz więcej składa jajeczek niezaplodnionych na trutnie. Zresztą i pszczoły, widząc zniechęcenie matki, zaczynają myśleć o jej zmianie i chętnie pozwalają jej na składanie jajeczek trutowych, aby mieć w przyszłości trutnie do zapłodnienia młodej matki. O ile zatem wczesną wiosną znajdziemy w którym z uli obok czerwiu pszczelego czerw trutowy, to możemy być pewni, że matka w tym roju jest stara. Powinniśmy to bezwzględnie zapisać w książeczce pasiecznej i w odpowiedniej chwili zmienić matkę.

Zdarza się również, że rój, któremu matka zginęła w zimie, może mieć pszczołę trutową, a najczęściej kilka lub kilkanaście trutowek. Są to zwykle pszczoły, które zaczynają czerw i w ten sposób oszukują pszczoły, zaniepokojone nieobecnością matki. Naturalnie nie uratuje to roju, bo trutowka składa tylko jajeczka trutowe, w miarę więc wymierania starych zastępów pszczół roboczych pień słabnie, a pozostawiony sam sobie zginie niezawodnie. Bartnik musi tu bezwzględnie zaradzić złemu.

O nienormalnym stanie roju powie nam wygląd czerwiu. Pszczoła trutowka bowiem ma odwłok

znacznie grubszy od matki, a więc nie może składać jajeczek na dnie komórek, a przyklepia je tylko na ścianach. Nie zaczerwia też wszystkich kolejno komórek, wskutek czego czerw jest garbaty.

Walka z trutowką jest o tyle trudna, że pszczoły bardzo się do niej przyzwyczajają i nie chcą przyjąć nowej matki. Wyszukać zaś trutowki, aby je usunąć jest o tyle niemożliwe, że nie różnią się one zupełnie od innych pszczół robotnic. Najlepiej też usunąć można pszczoły trutowki w sposób następujący: w ciepły dzień odstawiamy ul z trutowkami opodal pasieki, a plastry z czerwem — po otrząśnięciu z pszczół — przenosimy do innego ula, który stawiamy na dawnym miejscu. Wszystkie lotna mucha wkrótce powróci do czerwiu. Trutowki zaś, które przyjęły zwyczaje matki i nie wylatują w pole, zostaną w starym ulu.

Rój, który miał trutowki, jest zwykle tak słaby, że nie opłaca się go pozostawiać i trzeba go przyłączyć do innego słabego roju z matką.

Podobnie i rój bezmatek trzeba bezwzględnie przyłączyć do innego, bo gdybyśmy żałowali stracić jeden rój, to musielibyśmy dodać mu gotową, zapłodnioną matkę, a o taką zwykle trudno. O tem zaś, aby pszczoły same wyhodowały sobie matkę z dodanego czerwiu, nie można nawet marzyć, bo jest jeszcze zbyt zimno, a gdyby nawet udało się wyhodować matkę, to niema trutni dla jej zapłodnienia. Zresztą rój straciłby tyle czasu na wychowanie matki, że nie mógłby rozwinąć się dostatecznie przed głównym pożytkiem i byłby nam tylko kulą u nogi, bo stale musielibyśmy czuwać nad nim a na jesieni trzeba by go napewno podkarmiać.

Pod względem siły, roje nasze mogą się przedstawiać również bardzo rozmaicie. Silne roje obsiadają teraz 6 do 8 plastrów. Napewno jednak będzie dużo takich rojów, które obsiadają zaledwie 3 — 4 ramek i takie pnie trzeba konieczniewzmocnić przez dodanie bądź czerwiu, bądź też młodej muchy.

Czerwem można zasilać tylko roje o tyle silne, że pokryją i ogrzeją dodany im czerw. W przeciwnym razie narazimy go na zaziębienie, a zatem stracimy tak drogocenny w tej chwili czerw, który ma nam dać za parę tygodni nowe zastępy robotnic. Plastry z czerwem bierzemy się z najsilniejszych pni, gdyż tu matka wkrótce wyrówna poniesione przez rój straty. Bierzymy tylko plastry z czerwem, krytym i to możliwie jak najbardziej dojrzałym, a to z tego względu, że czerw taki jest mniej wrażliwy, a ponadto wyległe zeń pszczoły prędzej zasila słaby pień. Należy przytem uważać, aby czerw dodany nie sięgał niżej, aniżeli czerw w pniu zasilanym, gdyż ma to również znaczenie dla normalnego ogrzewania młodziutkich robaczek. Plastry z czerwem stawia się w środku gniazda obok miejscowego czerwiu. Nie należy przytem dodawać odrazu więcej plastrów z czerwem, a po jednym tylko; w razie potrzeby większego zasilku można drugi plaster dodać po kilku dniach.

Słabsze roje bezpieczniej jest zasilać młodą muchą. Zbiera się ją również z silniejszych pni w pogodny dzień w południe, kiedy starsze pszczoły są na robocie w polu. Wyjmujemy ostrożnie plaster z obsiadłą muchą i sprawdziliśmy dokładnie, czy niema na nim matki, strasamy pszczoły do rojnicy. W ten sposób można zebrać młodą muchę z kil-

ku silnych rojów, a następnie rozdzielić ją między najsłabsze w pasiece roje, wsypując pszczoły w środek gniazda między rozstawione ramki. Naogół pszczoły młode są znacznie chętniej przyjmowane, niż pszczoły stare. W każdym jednak razie lepiej jest pokropić je słodką wodą, aby zapewnić im lepsze przyjęcie. Trzeba też miejscowe pszczoły podkurzyć, aby złagodniały.

O ile rój nie obsiada nawet 3-ch ramek, to nie warto go zasilać, a lepiej połączyć z innym również słabym, lub też z bezmatkiem, albo pniem, wyleczonym z trutówki. Ponieważ jednak pszczoły obeznały się już zupełnie dobrze z okolicą, przeto trzeba teraz zachować większe ostrożności, niż przy łączeniu pni wczesną wiosną. Najlepiej jest łączyć 2 pnie, stojące blisko siebie, a i tu należy nie śpieszyć się z połączeniem. Przez szereg dni ule trzeba do siebie zbliżać, codziennie najwyżej o 1 metr, odchylając jednocześnie wyloty tak, aby, gdy staną przy sobie, wyloty były skierowane w jedną stronę. Dla zwrócenia uwagi pszczoł na zmianę miejsca, dobrze jest na mostku przymocować pochyłą deseczkę, która zmusza wychodzące pszczoły do rozejrzenia się po okolicy i zauważenia, że ul stoi gdzieś indziej.

Gdy ule zetkną się już ze sobą, należy wieczorem w obydwóch ulach na dnie położyć po kawałku kamfory, lub też waty, nasycionej eterem. Chodzi tu o wyrównanie zapachów pszczoł, gdyż każdy rój ma zapach odmienny i właśnie po tym zapachu poznają się między sobą pszczoły.

Nazajutrz ul z silniejszym rojem stawiamy pośrodku i przenosimy do niego plastry z drugiego pnia. Robimy to ostrożnie, aby nie strząsać z ramek pszczoł. Czerw stawiamy obok siebie, a z brzegu gniazda idą plastry z miodem. Resztę pszczoł zmiatamy z dna i ścian ula i przenosimy czerpakiem. Pusty ul usuwamy. Następnie pszczołom dajemy sporo dymu, gniazdo składamy, okrywamy poduszkami i ul zamykamy. Aby zapobiec ścinaniu się pszczoł, wskazaniem jest również pokropić je słodką wodą, lub też posypać przez sito mąką. O ile plastrów jest za dużo, można nadmiar ich użyć dla innych rojów.

Największą troską przy łączeniu pni powinno być uchronienie matki przed zagryzieniem. O ile obydwa łączone roje mają matki, to trzeba gorszą z nich usunąć na parę godzin przed połączeniem. Osieroczone pszczoły chętniej przyjmą matkę. Dla pewności jednak lepiej zamknąć matkę do klateczki z kilkoma miejscowymi pszczołami; dopiero po kilku dniach, gdy roje się pogodzą i życie w ulu popłynie normalnie, możemy wypuścić z klatki matkę, aby mogła znów przystąpić do swej pracy.

O ile jeden z łączonych rojów nie ma matki, to przenosimy bezmatek do roju z matką, tę zaś zamykamy stanowczo na kilka dni do klateczki.

Przeciętnie biorąc, w połowie kwietnia każdy rój powinien mieć do 5 kg. miodu. Ilość miodu ocenić można łatwo na oko: cały plaster sztygłego miodu w ramce warszawskiej zawiera około 3 kg. miodu, przyczem połowa górna, jako grubsza, prawie 2 kg. W komórkach niezasklepionych jest 2 razy mniej miodu, niż w poszytych. Jeżeli zauważymy, że który z rojów ma zamało miodu, to trzeba zapas ten uzupełnić w kilku dużych dawkach. Można również nadmiar miodu w jednym pniu wykorzystać dla podkarmienia głodnego.

Nie bez znaczenia wreszcie dla rozwoju pnia jest dobre i odpowiedniej wielkości gniazdo. Powinno się ono składać wyłącznie z plastrów pszczelich i możliwie świeżych. Świeżość plastrów poznamy po ich kolorze. Im plaster jest starszy, tem jest ciemniejszy. Gniazdo, złożone ze starych plastrów, ma o tyle ujemny wpływ na rozwój pnia, że komórki tych plastrów są osnute koszulkami po wyszlących z nich wielu pokoleniach, a wskutek tego są znacznie mniejsze. Rzecz zrozumiała, że i pszczoły, wychowane w tych komórkach, będą mniejsze i gorzej wykształcone.

Plastry trutowe usuwać, gdyż dzięki temu zaoszczędzimy sobie następnie pracy z wycinaniem czerw trutowego.

Wielkość gniazda jest ważna z dwóch względów. Przedewszystkiem chodzi o to, aby pszczoły mogły wytworzyć w ulu ciepło konieczne dla rozwoju młodego czerw, a nie jest to możliwe w gnieździe nadmiernie dużym. Poza tem na wiosnę silnie rozmnaża się motylca. O ile gniazdo jest dostosowane do siły pnia, to pszczoły walczą energicznie z tym szkodnikiem i nie pozwolą mu się rozprzestrzenić.

Ze względu na walkę z motylcą ważne jest również staranne oczyszczenie ula, a w szczególności wykrobienia dna i omiecenie wszystkich ścian. Wprawdzie pracowite pszczoły po całych dniach pracują nad uporządkowaniem swego mieszkania, ale bartnik musi im w tem dopomóc. Należy także oskrobać z kitu ramki i płótno, bo to nam ułatwi robotę w przyszłości.

Wszystkie te czynności zajmą sporo czasu nawet najbardziej wprawnemu bartnikowi, ale, powtarzam raz jeszcze, nie należy żałować trudu, bo dzięki dokładnemu zapoznaniu się ze stanem naszych pni, dzięki zaradzeniu w porę ich bolączkom i potrzebom, umożliwimy normalny rozwój naszej pasieki, a tem samem zapewnimy sobie możliwie największy z niej dochód. C. Lewandowska.

Jakie drzewa nadają się na budowlę

Chcąc ułatwić czytelnikom wybór drzewa na budowlę, nie od rzeczy będzie podać wskazówki co do wyboru na roboty ciesielskie i stolarskie najodpowiedniejszych gatunków drzewa i najbardziej celowego zużycia materiału drzewnego na różne części budowli, zależnie od jego gatunki i własności.

Ci, którzy kiedykolwiek wznosili budynki, dobrze wiedzą, że na części konstrukcyjne budynków drewnianych, jak przyciesie, legary, ściany, słupy, wiązania dachowe i t. p. bierze się zawsze materiał drzewny, pochodzący z gatunków trwałych i twardych. Ze względu na wysokie ceny trwałych gatunków dobrego budulca, stosuje się go przedewszystkiem na te części budowy, które najwięcej ulegają zawilgoceniu, jak przyciesie, belki podłogowe, słupy i t. p., bowiem miękkie gatunki budulca uległyby w tym wypadku prędkiemu zgniciu.

Mniej trwałe, lecz zarazem i mniej kosztowne gatunki najlepiej użyć na części wewnętrzne budowy tam, gdzie wilgoć ma utrudniony dostęp.

Gatunki drzewa, stosowane w budownictwie, można podzielić na dwie grupy: na drzewa liściaste i iglaste.

Do pierwszej grupy należy zaliczyć dąb, jesion, buk, grab, brzoza, lipę, olszę; do drugiej — sosnę, jodłę, świerk i modrzew.

Do najważniejszych drzew pierwszej grupy, mających zastosowanie w budownictwie, należy **dąb**. Żyje on, średnio biorąc, 500—600 lat, jednak do cięcia nadają się dębczaki już w wieku 100—200 lat. W Polsce mamy dęby w 2-ch gatunkach: przede wszystkim t. zw. **letni**, który traci w zimie liście; materiał drzewny z takiego dębu używa się do wyrobu wewnętrznych części budowli, jak schody, podłogi, bramy, słupy, odrzwia, podwaliny, legary podłogowe futryny i t. p. Drugi — **zimowy**, który nie traci liści w zimie, ma zastosowanie w budownictwie wodnym. Dąb jest bardzo mocny, wytrzymały, twardy, w obróbce czysty i piękny, nie wymaga malowania, a tylko polerowania. Jest z tego niedogodny, że długo schnie, wymaga prawie 5-cioletniego suszenia. Nie nadaje się na wyrób długich desek.

Buk nie jest zbyt wytrzymały na wpływy atmosferyczne, ulega robactwu i gniciu i z tego powodu nadaje się tylko na części wewnętrzne budowli. Drzewo bukowe używa się na podkłady kolejowe, a to dzięki zdolności nasiąkania środkami zabezpieczającym od psucia. Z tego powodu buk używany bywa również w budownictwie wodnym. Dopóki drewno młode, dopóki giętkie, ma zastosowanie przy wyrobie mebli, używa go się również i w kołodziejstwie.

Jesion na otwartym powietrzu ulega prędkiemu gniciu i dlatego nadaje się tylko na wyroby stolarskie.

Grab jest twardy i dlatego nadaje się do wyrobu klinów, gwintów, rękojeści do narzędzi. Na otwartym powietrzu prędko gnieje.

Brzoza nie nadaje się na zewnętrzne części budowli, prędko bowiem ulega wilgoci, psuje się i gnieje. Z drzewa brzozowego wyrabiane bywają stoły, ławki i zwykłe meble, sanki, bryczki, trzonki i t. p.

Lipa należy do drzew bardzo nietrwałych. Do robót stolarskich i budowlanych zupełnie się nie nadaje. Z lipy wyrabiane bywają naczynia kuchenne, koryta, łopaty, zabawki i t. p.

Olsza nie ma w budownictwie lądowym żadnej wartości: na powietrzu prędko gnieje, natomiast cenną jest jako doskonały materiał do robót podwodnych.

Omówmy teraz pokrótce gatunki drzew iglastych, z których otrzymujemy materiał drzewny w budownictwie.

Sosna jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych w Polsce drzew. Spotyka się w dwóch gatunkach. Pierwszy, który wyrósł na gruntach suchych, piaszczystych, a nawet kamienistych ma słoje drobne, ściśle i żywiczne. Drugi zaś, wyrosły na gruntach niskich i mokrych, ma słoje dość grube, niezbyt żywiczne i jest mniej wytrzymały. Długość życia sosny waha się od 300 do 350 lat; dla robót budowlanych jednak najlepsze są okazy w wieku 60 do 100 lat. Pień sosny dochodzi do wysokości 35 metrów — jest to tak zwana masztówka. Pień sosny w kierunku od korzenia do korony zcieńsza się równomiernie w stosunku na 1 metr bieżący — $7\frac{1}{2}$ milimetra tak, że kłody wyrabiane z takiego pnia nie mają na obu końcach jednej i tej samej śred-

nicy. Wytrzymałością i elastycznością sosna dorównywa dębowi, a z powodu znacznie mniejszego ciężaru i niższej ceny jest używana do wszelkich robót budowlanych, ciesielskich i stolarskich. Wielką swą odporność na gnienie sosna zawdzięcza znacznej zawartości żywicy w tkankach. Materiał drzewny jest z niej bardzo trwały w miejscach suchych. Drzewo sosnowe używa się na podwaliny, podłogi, legary, ściany budynków, wiązania dachowe, schody, drzwi, okna, pułapy i okładziny ściennie — słowem, na wszystkie części budowli. Zaznaczyć należy, że do robót budowlanych nie należy używać materiału drzewnego, pochodzącego: z drzew dopiero co ściętych; drzew z widocznymi oznakami chorób; drzew o koronach uschłych; drzew, których pień od korzenia uległ miejscowemu zmurszeniu, wreszcie z drzew, które stojąc na pniu, zupełnie uschły.

Świerk jest mniej smolisty i nie tak ściśły, a więc i mniej od sosny wytrzymały. Łatwo wysycha i łatwo daje się rąbać. Drewno świerk ma sprężyste i dość twarde; w suchych miejscach trwałe, zaś w zmiennych warunkach łatwo się psuje i łatwo podlega robactwu. Świerk żyje od 250 do 300 lat, najbardziej podatny na budowlę jest w wieku 100—150 lat.

Jodła zawiera, w porównaniu z sosną, mniej żywicy, co jest przyczyną mniejszej jej wytrzymałości. W budownictwie używa się na belki, deski, gonty i rusztowania.

Modrzew daje bezsprzecznie najlepsze drzewo budulcowe, niestety, spotykamy go w Polsce coraz mniej. Żyje około 500 lat. Około 80-go roku życia osiąga wysokość, dochodzącą 30 metrów, a w średnicy do 1,2 m. Materiał budulcowy z modrzewia jest żywiczny, nie pęka, nie paczy się, posiada znaczną wytrzymałość na wyginanie oraz wielką trwałość. Zarówno w miejscach wilgotnych, jak i suchych nie ulega robactwu, w wodzie twardnieje na kamień. W budownictwie modrzew nadaje się na wszelkie części budowli. Jest również bardzo cenny w stolarstwie.

Wszystko to, co o technicznej wartości drzewa każdego gatunku było powiedziane wskazuje, że nie w każdym okresie wieku nadaje się ono w równym stopniu do użycia do robót ciesielskich, czy to stolarskich, czy też w budownictwie. Dlatego to, wybierając w lesie odpowiednie drzewa na budowlę, trzeba przedewszystkiem dokładnie uświadomić sobie, na jaki cel ma być użyty otrzymany z drzewa materiał tarty, czy na budynki trwałe i masywne, jak domy mieszkalne, czy na inwentarskie, czy na stodoły i t. p. — czy też na budynki tymczasowe, jak szopy, schrony, ogrodzenia i t. p.

Gdy już został określony cel budowy oraz gatunek drzewa, należy w lesie przy wyborze drzewa, przeznaczonego na ścięcie, a które stoi jeszcze na pniu, zwrócić baczną uwagę na wiek drzewa, aby nie było zbyt młode, a więc i zbyt słabe, lecz również nie wybierać drzew, które są bardzo stare.

Poza tem należy baczyć, ażeby wybrane drzewo było zdrowe, niestoczone przez robactwo, niezarażone grzybem, niepopękane od mrozów, wreszcie — nieuszkodzone.

Tylko zdrowe okazy dojrzałego drzewa po przetarciu dadzą materiał ciesielski, czy stolarski, który użyty do budowli, dobrze zabezpieczonych od wilgoci, przetrwa długie lata.

Inż. J. M. Czechowski.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

ZNOWU O SOI.

O wczesnej soi Owsinińskiego, którą wspomina p. Moraczewski w Nr. 12 „P. G.” posiadam sporo uwag krytycznych, umieszczanych w pismach w latach 1900 — 1901. Na szczególną uwagę zasługuje sprawozdanie miesięcznika „Wies” Nr. 7 z 1901 r., opracowane na podstawie licznych doświadczeń z uprawą soi w całej połaci środkowej i południowej Rosji. Autor na wstępie oświadcza co następuje: „Wczesna soja Owsinińskiego, która zyskała tak przesadną popularność, zawdzięczając zbyt szumnym reklamom w ubiegłym sezonie wiosennym, została wypróbowana przez licznych rolników” i następnie podaje szereg wiadomości o wynikach tych prób, z których przytaczam kilka. W guberni kałuskiej soja brunatna nie udała się. Część wymarzała na wiosnę, część po mizernym wzroście osadziła zaledwie 2 — 4 strączków i wreszcie nie dojrzała. W guberni tulskiej soja zasiana w końcu kwietnia od przymrozków nie ucierpiała, chociaż fasola i gryka zginęły. Wyrosła do pół arszyna, strączków zawiązała niewiele z powodu braku ciepła i w rezultacie zebrano w końcu września 8 furek soi i uzyskano z dziesięciny około 10 pudów ziarna. Słomę chętnie zjadły krowy. W guberni połtawskiej posiano czarną soję 15 kwietnia. Zasiano około 2 pudów na ha. Wytrzymała tak silny przymrozek, że ucierpiała len, a mimo to dała w połowie września 153 pudów z ha. W guberni kijowskiej dokonano prób w szkole rolniczej w Umaniu z soją brunatną i czarną Owsinińskiego. Najprędzej dojrzała brunatna — w ciągu 113 dni, następnie czarna — 125 dni. Zaś w powiecie lipowieckim czarna soja, wysiana 5 kwietnia po burakach, w zupełności dojrzała 23 sierpnia. Zebrano 50 pudów z ha. Rok był bardzo sprzyjający, pszenica dała 170 pudów, groch Wiktorja 110 pudów z ha. Słoma soi, zbyt gruba, na paszę okazała się niezdatną. Na Donie soja wytrzymała mróz, który zniszczył ziemniaki i słonecznik i dała zbiór 20 ziarn. Koło Chersonia okazało się, że soja najlepiej wytrzymuje posuchę. Owies zaledwie wrócił nasiona, a soja dała 4 ziarna. Tamże zauważono, że soja nie jest jednak odporna: znaleziono sporo zepsutych ziarn, tak, jak zdarza się w grochu.

Przytaczając jeszcze liczne, a zupełnie sprzeczne wyniki, autor powstrzymuje się od wydania jakiegobądź orzeczenia co do soi i wyraża przekonanie, że nie prędko ona się rozpowszechni.

W owym czasie robione były próby z soją i w Sobieszynie przez D-ra Sempołowskiego, lecz nie zwróciły uwagi rolników. Dobrzeby było, żeby teraz soja zainteresowała się odpowiednie instytucje, albo też rolnicy, mogący przeprowadzić doświadczenia na zasadach naukowych i wydać orzeczenie co do jej wartości odżywczych (i jej zastosowania) na podstawie ścisłej analizy chemicznej, — co ostatecznie przesądziłoby sprawę uzyskania przez soję prawa obywatelstwa wśród naszych roślin uprawnych. Pożądaniem też byłoby te doświadczenia przeprowadzić w kilku powiatach, ażeby uzgodnić warunki klimatyczne różnych połaci kraju, przyjmując pod uwagę, że nawet już pomiędzy wojew. bia-

łostockiem, gdzie zamieszkuję, a np. lubelskiem, albo kieleckim są znaczne różnice klimatyczne.

Bolesław Gołgowski z Wolkowyska.

Mylnie podaliśmy nazwisko Połgowski w Nr. 6 „P. G.”, winno być Gołgowski.

Redakcja.

FASOLA.

W roku wielkiego kryzysu rolniczego nic nam się nie opłaca: ani żyto, ani ziemniak, ani owies, a także wiele innych produktów naszego gospodarstwa. Jednym z wielu produktów, który się opłacił, była fasola. Otóż pokrótce opiszę, jak ją uprawiałem i jakie mi dała rezultaty.

Ziemia sap o przepuszczalnym podglebiu i lekkich piach, na którym ziemniaki niebardzo rosną. Od wiosny 1928 roku leżało to pole ugiorem, na którym pały się krowy; w końcu czerwca ugiór zdrapałem, uwlokłem i usunąłem perz, potem pole zorałem i zasiałem łubin, który do zimy dość dużo wyrósł. Przed zimą łubin przywalałem dremnianym wałkiem i wywiozłem na to 30 wozów parokonnych obornika w stosunku mg; wszystko to przyorałem z pogłębiaczem, pozostawiając w ostrej skibie na zimę. Z nastaniem wiosny, kiedy rola obeschła, puściłem brońę wpoprzek, a potem dwukrotnie sprężynówkę. Na tej ziemi uprawiałem buraki pastewny, które mi dały 400 q z morga, przytem miałem i kawałek fasoli.

Pod fasolę wyciągnąłem brózdy co 2 metry tworząc takiej szerokości zagony, jako najdogodniejsze, potem wpoprzek zagonów wyciągnąłem znaki co 50 cm, a w rzędzie co 10 cm była wsadzona fasola po 5 do 6 ziarenek w kupce. Takie sadzenie ułatwia wschody, bo kiełki mają siłę do wydostania się na wierzch. Sadzenie było wykonane 15 maja. Po tygodniu fasola powschodziła. Muszę zaznaczyć, że po wzejściu zaczęły padać deszcze tak, że przez dwa tygodnie nie można było wyjść na pole — fasola bardzo tego nie lubi. Jak tylko pole obeschło zaraz fasolę zmotykowałem i wyplenilem chwasty. Po dwóch tygodniach po raz wtóry ją obsypano i na tem pielęgnację zakończyłem.

Zbiór nastąpił w połowie września. Po wysuszeniu i wyluskaniu okazało się, że z 10-ciu prętów zebrałem czystego ziarna 50 kg, co po przeliczeniu na morgę, wynosi 15 kwintali. Licząc po 90 zł. za 1 q, bo tak płacono w sklepach, wypadnie 1.350 zł. z morga; nie obliczałem roboty, bo ją sam wykonałem, ale zdaje mi się, że zysk jest niezły, a gdybyśmy mieli nadmiar fasoli, to z łatwością można by ją wywieźć zagranicę bez żadnych premji, ale do tego jeszcze daleko, powinniśmy się tymczasem starać, żeby z naszych stołów usunąć nadmiar ziemniaków i barszczu, a zastąpić je fasolą i różnemi zapasami, któreby się przyczyniły do lepszego odżywiania i wzmożenia siły ku wydajniejszej pracy.

Tomasz Witkowski
z Aleksandrówka.

SOJA CZESKA I WILEŃSKA.

Po kilkoletnim pobycie w Mandzurji, gdzie wdziałem pola soi, plantowane przez Chińczyków, interesuję się tą rośliną i dla próby w 1929 roku zasadziłem 6 gatunków soi.

Otrzymałem soję czeską od p. Kostinczenki, inż. arg. akademii rolniczej Bratislava, obecnie kierownika rolnego spółki nasiennej „Selekta” w Kazimierzy Wiejskiej; a soję wileńską od p. Wacława Strażewicza, inspektora ogrodu roślin lekarskich uniwersytetu w Wilnie.

A. Plantacja soi w Czulczycach, pow. chełmski, gleba borowina, po ziemniakach na oborniku bez sztucznych nawozów.

Soja wileńska, gatunek brunatny 30/IV 1929 — zasadzenie; 11/V — wyjście liści z ziemi; 15.V — pojawienie się pierwszych listków właściwych; 15/VII — pojawienie się pączków kwiatowych; 1/VIII osadzenie się strąków; 10/IX początek dojrzewania; 16/IX koniec dojrzewania i zbiór z 40 roślin, strąki i ziarka suche. Okres wzrostu 140 dni.

Soja czeska 5 gatunków: czarna, brunatna, zielona, pstra i biała. Sadzenie jednocześnie z wileńską i obok na tem samym polu; wschody i rozwój o kilka dni późniejsze, ale okres dojrzewania trwa od 15.IX do 26.IX do przymrozku. Zebrane ziarenka były twarde u czarnej i brunatnej; pstra i biała miały strąki miękkie, a zielona nie dojrzała.

Okres wzrostu 150 dni.

B. Plantacja w Nowosiólkach, pow. chełmski, prowadzona przez p. Bogumiłę Misiewiczównę, gleba popielatka, w ogrodzie, żyzna.

Soja czeska, gatunek białej, 5 odmian. 22.IV sadzenie, podlewanie gnojówką, wzrost bujny, na roślinach po 120 i 180 strąków, zbiór 26.IX po przymrozku. 4 odmiany dojrzały, 1 odmiana przemarzła.

Okres wzrostu 157 dni.

Zaznaczyć wypada, że w 1929 r. w maju przymrozków nie było, ale wiosna i lato były chłodne, mało słoneczne, przez co i wzrost soi był opóźniony; przymrozek wrześniowy uszkodził liście soi czeskiej, a wileńskiej nie uszkodził.

Porównyując z Mandzurją, która ma klimat kontynentalny, a lato bardziej słoneczne, niż u nas, zauważyłem, że rozwój soi jest tam bujniejszy. Sądzę, że w Polsce uprawa soi jest wskazana, ale dobrać należy gatunki wczesne i sadzić na gruncie nie zabujnym, wysokim, o wystawie południowej.

Uprawa staranna, czysta, bez zachwaszczenia, częste motyczenie, ale nie obsypywanie, zasilenie nawozami fosforowymi i potasowymi, dadzą rezultaty pomyślniejsze.

J. Węgliński, z Czulczyc,
pow. Chełm Lubelski.

Z różnych stron

PÓLTORAROCZNY DOROBK.

W związku z przekazywaniem przez Koło Oświaty w Spale swojej działalności nowopowstałemu Okręgowemu Towarzystwu Organizacji i Kółek Rolniczych w Tomaszowie Mazowieckim, chcę tu wspomnieć parę słów o półtorarocznym dorobku Koła Oświaty w Spale. Okolice Spały w czasach przed odbudową Państwa Polskiego znajdowały się pod działaniem demoralizującego wpływu obcego otoczenia i do momentu rozpoczęcia prac przez Koło były w zupełnym zaniedbaniu.

Zmiany na lepsze zaczęły następować dopiero z chwilą utworzenia z inicjatywy Pani Prezydentowej Michaliny Mościckiej Koła Oświaty w Spale. Odtąd rozpoczęło się planowe rozwijanie działalności kulturalno-społecznej.

Jednym z podstawowych dążeń Koła było usiłowanie, aby zapoczątkowaną w okolicy Spały działalność cechowały planowość zamierzeń i ciągłość pracy.

Prace Koła Oświaty dawały stopniowo ujętą planowość zrzeszeń społecznych lokalnych, opartych na zasadach współdziałania i samopomocy.

W okresie działalności Koła zorganizowano 33 kółka rolnicze, przy których powstało 27 sekcji maszynowych. Sekcje te zakupiły przy pomocy kredytu z P. B. R. maszyn i narzędzi rolniczych za sumę przeszło 220 tysięcy złotych, w czym samych siewników rzędowych 39 i około 200-tu ulepszonych wialni.

W miarę powstawania sieci kółek rolniczych działanie ich odrazu zostało skierowane do zmian w kierunku podniesienia wydajności roli, zwiększenia obrotu gospodarczego, zwiększenia dochodowości i opłacalności pracy na roli. Zwrócono więc uwagę na wprowadzenie do drobnych gospodarstw nawozów sztucznych, dotąd nie stosowanych, lub stosowanych w zbyt małych ilościach. Było to konieczne, gdyż gleba w okolicach Spały jest naogół uboga i wyczerpana. By uzasadnić korzyści ze stosowania nawozów przeprowadzono szeroką akcję doświadczeń polowych. Przeprowadzono 100 normalnych doświadczeń kalkulacyjnych sześciopoletkowych w trzech powtórzeniach. Oprócz tego przeprowadzono 10 doświadczeń z uprawą i nawożeniem na łąkach. Niezależnie od tych doświadczeń, mających na celu pogłębienie nauczania gospodarzy racjonalnego stosowania nawozów sztucznych pod poszczególne rośliny i kalkulowania opłacalności ich użycia, przeprowadzono również szeroką akcję doświadczeń pokazowo-propagandowych. Doświadczenia propagandowe były prowadzone na poletkach o powierzchni od 1/4 do 1 hektara.

Rezultatem tych prac było osiągnięcie wzmożenia konsumpcji nawozów sztucznych, a wskutek tego i zwiększenie plonów. Przedtem zużycie nawozów sztucznych ograniczało się do rzadkich wypadków i minimalnych ilości. Obecnie na skutek działalności Koła Oświaty roczna konsumpcja nawozów w tej okolicy, sprowadzanych tylko za pośrednictwem spółdzielni rolniczo-handlowej w Tomaszowie Mazowieckim, wynosi około 40 wagonów piętnasto-tonowych.

Postępowa gospodarka rolna wymaga właściwego ułożenia zmianowania roślin. — Tania książka

„O ZMIANOWANIU ROŚLIN“

Inż. Wł. Sawickiego

Cena 90 gr.

wyjaśnia rolnikom to podstawowe zagadnienie dobrej gospodarki na roli. Książkę tę nabyć można w „Książnicy dla rolników“, Warszawa, ul. Kopernika 30, konto P.K.O. 21164.

Prócz tego prowadzono doświadczenia odmianowe, ku podniesieniu wydajności plonów poszczególnych odmian zbóż i okopowych. W wyniku ujawniło się również zainteresowanie do uprawy niektórych roślin, dotąd tam nie znanych, jak np. buraków pastewnych. Z uprawą tych ostatnich przeprowadzono konkurs, w którym wzięło udział 80 gospodarzy. Najwyższy plon osiągnięty z poletka konkursowego wypadł w stosunku 1.850 q z hektara. Zapoczątkowana akcja racjonalnej organizacji gospodarstw małych objęła na tamtym terenie narazie 7 gospodarstw.

Postęp, osiągnięty w tych dziedzinach, sprawił, że ujawniła się konieczność zorganizowania własnej instytucji społeczno-handlowej, mającej na celu zbyt artykułów rolniczych, oraz solidne zaopatrywanie rolników w przedmioty niezbędne w gospodarstwach, i służące do postępowej gospodarki rolnej; zorganizowano tedy spółdzielnię rolniczo-handlową i kasę spółdzielczą w Tomaszowie Mazowieckim.

Do zrozumienia potrzeby tych poczyniń przyczyniły się serie kursów lotnych trzydniowych, oraz odczytów i pogadanek w poszczególnych kółkach rolniczych.

Zapoczątkowano również sprawę zakładania sadów handlowych.

Wybitne zwiększenie prac w dziedzinie podnoszenia produkcji roślinnej pozwoliło zarazem zapoczątkować akcję, podniesienia wytwórczości zwierzęcej i hodowli. Praca w tym kierunku została rozpoczęta przez racjonalne zorganizowanie obory bydła czerwonego polskiego w rezydencji spalskiej, w której znajdują się duże wartości hodowlanej okazy krów i buhai, których potomstwo jest oddawane gospodarzom na najdogodniejszych warunkach, ku zapoczątkowaniu poprawnej hodowli w drobnych gospodarstwach. Prowadzona jest również w tym samym celu chlewnia świń rasy wielkiej białej angielskiej.

W gospodarstwie rezydencji spalskiej zorganizowana została również racjonalna hodowla drobiu, która dostarcza okolicy jaj zarodowych drobiu. Do tej pory dzięki tej hodowli istnieje w drobnych gospodarstwach wiejskich w okolicach Spały ponad 30 gniazd kur zielononózek.

Celem szerszego zainteresowania drobnych rolników sprawami racjonalnej hodowli — w ciągu ostatnich 2-ch lat przeprowadzano pokazy inwentarza mlecznego i owiec, na których lepsze okazy były wyróżniane i odpowiednio nagradzane. Szczególniejszą uwagę zwrócono na hodowlę owiec. Zorganizowano 3 pokazy owiec. Na pokazy te doprowadzono 453 szt. owiec.

Równolegle z prowadzeniem prac społeczno-gospodarczych, które odegrały najważniejszą rolę w poprawie istniejących w okręgu spalskim stosunków, rozwinięto wybitną akcję kulturalno-oświatową.

Przystosowano istniejący w Spale budynek garażu do potrzeb Koła Oświaty, zamieniając go na wielką salę zebrań, odczytów, przedstawień kinematograficznych i teatralnych.

Urządzono w tej sali kinematograf, który był czynny w każde święto i wyświetlał filmy z dziedziny rolnictwa, krajoznawstwa i inne ogólnokształcące.

W każde święto odbywały się też odczyty ilustrowane przezroczami. Odbywały się w tej sali również od czasu do czasu amatorskie przedstawienia teatralne.

Poprowadzono propagandę radjogłośniei, która w rezultacie przyniosła pewne zainteresowanie tą dziedziną. Gospodarze nabyli za pośrednictwem Koła Oświaty 30 aparatów radiowych kryształkowych.

Zorganizowano w Spale bibliotekę do użytku publicznego i zapoczątkowano organizację biblioteczek przy kółkach rolniczych.

Rozwinięto przy pomocy instruktora rolnego energiczną propagandę w kierunku wzmożenia czytelnictwa pism społeczno-rolniczych. Akcja ta dała w rezultacie czterdziestokrotny wzrost czytelnictwa fachowych pism rolniczych.

Niezależnie od kursów lotnych w kółkach rolniczych, zorganizowano 3 kilkodniowe kursy gospodarstwa kobiecego, połączone z zajęciami praktycznymi, oraz trzytygodniowy kurs instruktorski hodowli drobiu, na który uczęszczało 50-ciu słuchaczy.

Zorganizowano konkurs higieny p. t.: „Zdrowie w chacie wiejskiej”.

Zorganizowano: 4 zespoły śpiewacze ludowe, 3 zespoły amatorskie teatralne, 1 orkiestrę ludową, 3 zaś orkiestry ożywiono i zreorganizowano.

Zorganizowano jedną straż pożarną, 4 zaś dawniejsze zreorganizowano, zaopatrując je w potrzebne narzędzia nowszego typu.

Założono Towarzystwo Domu Ludowego w Królowej Woli, które gromadzi materiały i fundusze i na wiosnę przystąpi do budowy własnej siedziby.

Celem usilniejszego gromadzenia środków pieniężnych na budowę Domu Ludowego, uruchomiono betoniarnię, jako przedsiębiorstwo, w której jest zatrudnionych kilkunastu ludzi.

Koło Oświaty udzieliło wybitnej pomocy i było inicjatorem budowy szkoły powszechnej w Lubochni. Wzniesiony budynek szkolny zostanie rozbudowany na duży dom ludowy, w którym znajdą pomieszczenie, obok 7-klasowej szkoły powszechnej, instytucje społeczne, działające w tejże miejscowości.

Zorganizowano 12 kół młodzieży wiejskiej, które prowadzą działalność kulturalno-oświatową w oparciu o swą centralę.

Na terenie działalności Koła Oświaty powstał i rozwija działalność oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Oddział prowadzi przedszkole we wsi Glinnik II, do którego uczęszcza 50 dzieci wiejskich; odbywa systematyczne zebrania; zorganizował wycieczkę na P. W. K., złożoną z 25 osób. Oddział Związku Pracy współdziałał z Kołem oświaty w zakresie oświatowym i wychowania obywatelskiego.

Zapoczątkowana akcja plantowania ziół lekarskich i zbierania dziko rosnących, skupia 20 osób, dla których jest poważnym źródłem dochodu.

Wśród dziedzin pracy, prowadzonej przez Koło Oświaty, znalazło należyty wyraz również wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Dla celów wychowania fizycznego urządzono w Spale wielki stadion sportowy.

Zestawiając wyniki działalności Koła Oświaty w Spale za okres tak krótki, należy stwierdzić, że są one niewspółmiernie duże w porównaniu do środ-

ków, które Koło rozporządzało. Tłumaczy się to przede wszystkim tem, że inicjatywa rozpoczęcia pracy i powołania do życia Koła Oświaty w Spale wyszła od Państwa Prezydentostwa Mościckich. Szło z ich strony głęboko społeczne zainteresowanie się tą pracą i docenienie jej znaczenia dla rozwoju kultury okolic Spały, która winna i ma możność promieniować choćby z okazji urządzanych dożynek, zawodów sportowych i zjazdów, sprowadzających corocznie tysiące ludzi z różnych okolic kraju. Owo zainteresowanie Państwa Prezydentostwa poparte nadto poważnymi ofiarami pieniężnymi na cele Koła Oświaty, było najpotężniejszym i najbardziej twórczym bodźcem tak dla kierowników Koła, jak również i dla całego zainteresowanego ogółu.

Na tak dobre jednak rezultaty wpłynęła głęboko oddana praca kapitanostwa Ropelewskich, pełne zrozmienie dla tej pracy Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzplitej, a szczególnie dr. Skowrońskiego, oraz serdeczne współdziałanie dyr. Narbutta.

Ukoronowaniem społeczno-organizacyjnej działalności Koła Oświaty w Spale było powołanie do życia Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Tomaszowie Mazowieckim, które, jako spadkobierca tak znacznego dorobku, niewątpliwie utrzyma go nadal w dotychczasowym tempie rozwoju. W tych warunkach powołaną przez Koło Oświaty zunifikowaną placówkę, należy traktować jako podwalinę pod racjonalnie zorganizowane życie społeczne w Okręgu Spalskim.

Dorobek osiągnięty na terenie działalności Koła Oświaty w Spale świadczy najwymowniej, jak wiele osiągnąć można w pracy społecznej w krótkim stosunkowo czasie i przy pomocy nawet nieznacznych środków finansowych. Do tego jednak potrzeba przede wszystkim, aby ludzie, podejmujący pracę, traktowali ją poważnie, rozumnie, żeby sami wierzyli w słuszność podejmowanych prac i ich dobre rezultaty.

J. S.

Wskazówki podręczne

PIELĘGNOWANIE STARSZYCH PLANTACJI WIERZBY KOSZYKARSKIEJ.

Wierzba koszykarska jest rośliną, która budzi się do życia wyjątkowo wcześnie i dlatego winniśmy równie wcześnie wykonać wszystkie wiosenne prace przy jej uprawie. O co więc chodzi przy pracach wiosennych? W pierwszym rzędzie o wypilenie chwastów trwałych, wszelkich traw, perzu, pokrzywy, wierzbowki, powoju i t. p.

W drugim rzędzie chodzi nam o ułatwienie przystępu powietrza do korzeni, aby pobudzić roślinę do energiczniejszego wzrostu. Jakich narzędzi użyć do wspomnianych prac? Plantacje mniejsze mogą to wykonać zapomocą norkrosu, motyczek zębatych typu amerykańskiego, lub motyk zębatych zwykłych, używanych do kopania ziemniaków.

Plantacje większe muszą posługiwać się narzędziami konnemi, jak np. planetami, które dla większych plantacji śmiało polecić można. Narzędziem tym 1 koń i 2 ludzi oczyści i spulchni 1 ha plantacji wikliny przez 1 dzień.

Pozostają jeszcze coprawda chwasty w rzędach między sadzonkami, ale te ręcznie albo z pomocą motyczki wypleć można. Czystość plantacji jest zasadniczym warunkiem przy jej prowadzeniu i nie wolno w żadnym wypadku tego zaniedbać. Pracą, która przyczyni się do bujniejszego odrostu prętów i zdrowotności krzewów wikliny będzie lekkie przysypanie ziemią lub piaskiem ran, powstałych po ścięciu prętów. Przysypanie takie zabezpieczy nasady prętów od zasychania i umożliwi wyrastanie pędów nawet z oczek położonych tuż przy krańcach ran.

S. Ch.

PORADY GOSPODARSKIE

PRZYSPIESZENIE OWOCOWANIA.

Pytanie Nr. 468. Mam gruszę „Berę Ljońską”, 6-letnią. Gałęzie silnie rozwinięte, ale owoców dotychczas nie miała, podczas gdy równieśnice jej już przez dwa lata owocowały. Radzono mi naciąć kórę wzdłuż pnia w kilku miejscach, gdy to uczyniłem na wiosnę roku 1928, wierzchołki poszły mniej w górę, jak innych lat, ale pomimo to grusza nie owocowała i teraz także pąków kwiatowych nie ma. Proszę o radę co czynić.

J. Czerwiński.

Odpowiedź Nr. 468. Jeżeli drzewo rośnie zdrowo, daje duże przyrosty, to niema powodu do niepokoju z powodu nieowocowania. Jest to tylko opóźnienie, które w następne lata, skoro drzewo wejdzie w okres owocowania, z nawiązką zostanie zapłacone. W racjonalnie prowadzonym sadzie, nie należy drzew młodych zmuszać do wcześniejszego rodzenia, gdyż przede wszystkim celem ich jest rozrost. Jeśli jednak ktoś chce wywołać wcześniejsze owocowanie u drzew silnie rosnących, to może to z wielką łatwością wykonać przez osłabienie

wzrostu drzewa. Wtedy sformują się pączki kwiatowe w roku pierwszym, a w drugim otrzyma owoce. Sposobów osłabienia wzrostu i zmuszenia drzewa do wcześniejszego rodzenia podaję trzy, z tych pierwsze dwa bardzo silnie działają na osłabienie drzewa, trzeci bardziej umiarkowanie.

1. Przeciąć kilka grubszych korzeni przy nasadzie drzewa.

2. Zdjąć na wiosnę wąskie pasmo kory ($\frac{1}{2}$ cm. szerokości), aż do samego drewna naokoło gałęzi, lub pnia. Pracę tę należy wykonać gdy miazga dobrze od drewna odstaje.

3. Przygiąć od wiosny gałęzie ku ziemi zapomocą przywiązania ich do pnia, lub wbitych w ziemię kołków. Gałęzie odgięte od właściwego położenia słabną we wzroście i wskutek tego pojawiają się na nich pączki kwiatowe.

E. B.

SZCZEPIENIE DRZEWEK.

Pytanie Nr. 469. Mam w szkółce 60 sztuk drzewek trzyletnich. Drzewka te były okulizowane w

sierpniu zeszłego roku, lecz ani jedno się nie przyjęło. Czy drzewka te mogą szczepić na wiosnę, czy lepiej będzie okulizować na oczka śpiące? Jakie odmiany będą najlepsze i odporne na mrozy. Gleba gliniasta niezbyt ciężka. Gdzie można nabyć zrazów do szczepienia?

S. Mucha.

Odpowiedź Nr. 469. W tych warunkach polecić możemy szczepienie wiosenne. Trudno jest podać, jakie odmiany należałoby mnożyć, nie znając warunków miejscowych, prócz wiadomości o rodzaju gleby. Najwłaściwiej będzie rozejrzeć się w najbliższej okolicy i dowiedzieć się od ludzi mających z sadami handlowymi do czynienia, jakie odmiany najbardziej nadają się na tamtejsze gleby, t. j. jakie odmiany najlepiej rodzą, najmniej cierpna, od chorób, najlepiej wytrzymały zimę ub. r., jakie dają najwyższe zyski i takimi odmianami należy drzewki zaszczepić.

Dostać szlachetnych zrazów jest trudno, gdyż każda szkółka ma ich, ile jej potrzeba. Może Bracia Hoser, Warszawa, Al. Jerozolimską 45, lub Państw. Inst. Naukowy Gosp. Wiejsk. w Puławach, Szkółka drzew owocowych zrazy szlachetne posiadają.

E. B.

SZTUCZNE PASTWISKO.

Pytanie Nr. 470. Mam około $\frac{1}{2}$ ha ziemi ogrodowej, lekkiej próchnicznej, dostatecznie wilgotnej, na której rodzą się warzywa. Jednak uprawa warzyw nie opłaca mi się i zamierzam założyć na tym kawałku sztuczne pastwisko. Ziemia znawożona obornikiem; czy potrzebny zasilek nawozów sztucznych i jakich, oraz jaką mieszankę traw i w jakiej ilości należałoby tu posiać?

Tomczyński.

Odpowiedź Nr. 470. Nawozów pomocniczych narazie nie potrzeba. Mieszanka traw i koniczyn, którąby zasiał należało w końcu kwietnia, albo i nieco wcześniej, o ile ciepła wcześniej nastąpią, składać się może z następujących roślin na $\frac{1}{2}$ ha: rajgrasu angielskiego 8 kg, grzebienicy 2 kg (droga trawa), mietlicy rozłogowej 2 kg, kostrzewy czerwonej 2 kg, lucerny chmielowej 3 kg, koniczyny białej 4 kg, koniczyny czerwonej 2 kg, kminku $\frac{1}{2}$ kg. Wszystkie te nasiona zmieszać razem oprócz mietlicy, którą się posieje na wierzch po przykryciu lekką broną owej mieszanki. (Brona najlepiej jak jest przepłcioną gałązkami, żeby nie zagłębiła nasionka poszły). A po zasiewie mietlicy (zmieszanej z piaskiem) cały zasiew przywałować walcem pierścieniowym. Teraz z zimy trzeba rolę uwlec, wyrównać i niech leży, a gdy się chwasty znów pokażą, zabronować ją i zostawić w czystości do obsiewu. Gdyby się potem w zasiewie traw pojawiły chwasty, to trzeba je wypłenić, lub przynajmniej przyciąć nisko. Z powodu drożyzny traw trzeba baczyć, żeby nabytek był gwarantowany, co do siły kiełkowania i by nasiona otrzymać te, których się żąda.

F. St.

STRATY ZE ZMIESZANIA NAWOZÓW.

Pytanie Nr. 471. Zmieszałem azotniak granulowany z kainiatem, mieszanina ta leżała 7 dni przed rozsianiem. Czy straciła co ze swych składników.

Br. Solarski.

Odpowiedź Nr. 471. Kainit z azotniakiem po zmieszaniu należy natychmiast rozsiewać. Bez straty się tu nie obyło. Im wilgotniej mieszanina była przechowywana, tem więcej się zbryliła i potem trzeba drobno rozbijać. Prawdopodobnie z wartości użytkowej tej mieszaniny mogło ubywać 10 — 15%, o ile nie skawiała się zbytnia.

J. L.

NIELEGALNE UŻYTKOWANIE.

Pytanie Nr. 472. Gospodarze czerpali glinę z kawałka gruntu od niepamiętnych lat. Właściciel sąsiedniego majątku zgłosił pretensje do tych gruntów, powołując się na kontrakt i tabelę. Co mamy robić?

Odpowiedź Nr. 472. Trudno dać ścisłą odpowiedź, gdyż nie wiadomo, co zawiera tabela i kontrakt. Można powiedzieć tylko ogólnie, że o ile gospodarze używali tych gruntów w ciągu lat conajmniej 30 tak, jak swoje własne, t. zn. nietylko czerpali glinę, ale i używali gruntów w inny sposób, a właściciel majątku w ciągu tych 30 lat pretensji do tego gruntu nie zgłaszał, to przez to samo nabyli grunty drogą przedawnienia. O ile zaś właściciel ma dokumenty, świadczące o tem, że grunt jest jego własnością, to gospodarze do nich praw nie mają. W każdym razie sprawę rozstrzygnąć może jedynie Sąd.

J. K.

POPRAWA ŁĄKI.

Pytanie Nr. 473. Na łączkę, leżącą wśród pola, wielkości około 130 prętów kw. nawiozłem tej zimy

CZYTELNICY!

Na pytania z zakresu upraw wiosennych, przesłane PO 10 KWIETNIA odpowiadać nie będziemy, gdyż zbyt późno ukazałyby się w druku.

Wiele zapytań mamy tej samej treści, albo też b. podobne do już umieszczonych przed niedawnym czasem, na takie pytania porad udzielać również nie będziemy.

Wielu czytelników przesyła nam zapytania opisane niejasno, np. objawy chorób zwierząt gospodarskich są często opisane zbyt skąpo, nic więc dziwnego, że na nie odpowiedzi udzielić nie możemy.

Przypominamy i prosimy Czytelników, by każde pytanie przysyłali na osobnej kartce. Jeżeli bo-

wiem w liście mamy cały szereg zapytań, a przytem treść jednych jest pomieszana z drugimi, zmuszeni jesteśmy każde z osobna pytanie przepisywać, co utrudnia pracę redakcji i opóźnia udzielenie porady.

Porady udzielamy tylko przedpłatnikom „Przewodnika Gospodarskiego” na zapytania podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem z podaniem dokładnego adresu.

Listownie porad nie udzielamy.

REDAKCJA.

piasku grubości 5 cali. Na łączce tej w mokre lata stała woda do czerwca. Dla osuszenia w środku łączki wykopałem rów, głębokości 120 cm., a teraz woda jest na poziomie 40 cm. niżej nawiezonego piasku. Między nawiezione kupki piasku rozrzuciłem 7 fur jednokonnych nawozu i przykryłem piaskiem. Nawóz leży nierównomiernie. 18-go lutego dałem na piasek 1 worek kainitu. Co mam dalej robić. Jakie dać jeszcze sztuczne nawozy i co posiać, aby jeszcze tego roku mieć korzyść. Dawniej rosły na łączce liche trawy i było dużo mchu, a pod tem jest rzadki torf.

K. T.

Odpowiedź Nr. 473. Piasku trochę zagrubo, bo byłoby dosyć 5 cm., a i ten nawóz pod piasek był zbyt ciężki, lepiej go było skompostować i dać jako przegniły po wierzchu, a potem wymieszać broną z owym piaskiem. Ale to się już stało, więc stosownie do tego, co zrobiono, trzeba by i inaczej wykorzystać łąkę, a więc nie zasiewem trawy, ale wyki w mieszance z peluszką, a dopiero po sprzęcie zielonki posiać trawę. A więc teraz wysypać worek mączki fosforytowej, albo tomasówki, wymieszać z glebią kultywatorem, a to dlatego, by i ów nawóz z piaskiem wymieszać, potem zasiać mieszankę: 30 kg. wyki, 20 peluszek, 10 owsa i przykryć broną. Po sprzęcie mieszanki przypuszczalnie w połowie, a może w końcu czerwca, poletko równo zorać do 3 — 4 cali, byle przykryć zielenią i dopiero posiać mieszankę trawno-koniczynną; albo posadzić tu jeszcze brukiew z rozsady, a dopiero w przyszłym roku na wiosnę wsiać trawy. Mieszanka trawna składałaby się w stosunku morga (300 prętów) z 9 kg rajgrasu angielskiego, 8 kg tymotki, 9 kg kostrzewy łąkowej, 2 kg mietlicy, 4 kg koniczyny szwedzkiej, 2 kg koniczyny białej i 2 kg lucerny chmielowej. Pomijam inne trawy, licząc na to, że i naturalny porost różnych traw tu się znajdzie, a owe trawy może i bardziej wskazane, niż te, które wymieniałem — są dziś prawie nie do nabycia wobec wysokich cen, a przytem i nie bardzo pewne, co do siły kielkowania.

F. St.

SPRZEDAŻ ODZIEDZICZONEGO MAJĄTKU.

Pytanie Nr. 474. Po śmierci ojca rodzeństwo (brat i siostra) podzielili się dobrowolnie pozostałym majątkiem i sąd podział ten zatwierdził. Po ro-

ku siostra sprzedawała swoją część sąsiadowi. Czy brat, który przed podziałem chciał kupić tę część, może obecnie zmusić tego sąsiada do sprzedania mu kupionej schedy spadkowej?

E. B.

Odpowiedź Nr. 474. Prawo stanowi, że przy działach każdy z dzielących się ma prawo kupić schedy spadkowe z odsunięciem od działów pozostałych spadkobierców. Skoro jednak działy zostały już dokonane, każdy ze spadkobierców może dobrowolnie rozporządzać swoje własnością, a więc może i sprzedać swoją nieruchomość osobie obcej.

L. Gr.

PIELĘGNOWANIE KAPUSTY.

Pytanie Nr. 475. Od kilku lat, pomimo wielkich dawek obornika i azotniaku, wcale nie rośnie kapusta. Czy można ryzykować na suchszym miejscu, kiedy i czym nawozić glebę pod kapustę? Może są jakie broszurki na temat pielęgnowania kapusty?

Br. Siedlecki.

Odpowiedź Nr. 475. Kapusta udaje się na ziemiach normalnie wilgotnych, ciepłych, żyznych, dobrze nawożonych nawozami naturalnymi z dodatkiem nawozów sztucznych. W warunkach wiejskich najczęściej spotyka się uprawę kapusty na ziemiach zimnych, podmokłych, sapowatych i to jest główną przyczyną nieudania się kapusty. Na ziemiach suchszych, jednakże dobrze wynawożonych, kapusta udaje się może, zwłaszcza odmiany Sława i Brunświka. W tym wypadku należy kapustę po wysadzeniu saletrować kilkakrotnie. Na polach, gdzie się rodzi pszenica, buraki pastewne, czy cukrowe, koniczyna, na tych polach uda się również kapusta, tylko rolę należy wynawozić w jesieni, dając podwójną dawkę obornika, a poza tem na wiosnę dodać na rolę już uprawioną na kilka dni przed wysadzeniem rozsady nawozy sztuczne, w mieszance na 100 mtr kw. (ar) 3—4 kg siarczanu amonu, 4 kg soli potasowych wysokoprocentowych i 2—3 kg superfosfatu. Dobrze jest wybrać pole pod kapustę, które było na rok przed tem wapnowane. Polecić możemy broszurkę, napisaną przez Marię Karczewską „Uprawa warzyw”, nabyć można w Książnicy dla rolników — Warszawa, Kopernika 30, cena 2½ zł.

W. P.

NAWOZY POD BURAKI.

Pytanie Nr. 476. Chcę sadzić buraki Ekendorfy żółte. Przedplon: jeden kawałek peluszką na koniczysku, po spręcie podorano i uwleczono; drugi kawałek — groch tyczkowy; trzeci — żyto na koniczysku, ściernie podorano i uwleczono. Jesienią dano na wszystko pełen obornik i przyorano do 10 cm. Czy dobrze będzie dać orkę na wiosnę i jakie dać nawozy pomocnicze?

A. G.

Odpowiedź Nr. 476. Trzeba dać odwrót, bo na 10-cm orce burak nie będzie pewny. Szkoda, że nie zrobiono tego, choćby w grudniu, gdy nie było mrozów. Natychmiast po orce brona i siew iść powinien. Z nawozów pomocniczych na kawałku, gdzie burak idzie po żytnisku, podsypać azotniaku 40 kg na mg, a poza tem na wszystkich kawałkach 100 kg soli potasowej 25% w stosunku morga i 100 kg superfosfatu; będzie to dawką skromną. Po przerywce buraków na całe pole zastosować przeciętnie 40 kg saletry (nitrofos) w stosunku mg, podsypując wedle zauważonych różnic wzrostu, gdzie słabszy burak — więcej, a gdzie mocniejszy — mniej. Po podsypaniu nitrofosu przykryć go gracką.

F. St.

ZAŁOŻENIE SADU.

Pytanie Nr. 477. Chcę założyć sad na 100 prętach. Ziemia piaskowa, głęboko urodzajna. Pole położone przy domu na południowo-zachodniej wystawie. Czy sadzić grusze, czy jabłonie?

Szymon Kruk

Odpowiedź Nr. 477. Radzimy posadzić same jabłonie w trzech odmianach zimowych. Znając tamtejsze okolice, radzę posadzić następujące odmiany: Reneta Landsberska, Reneta Koksa, Piękne z Boskop. Gdyby któreś z tych odmian nie było można zdobyć, to posadzić zastępczo Boikena. Jeśli natomiast sad projektowany ma służyć na swój własny użytek, to należy posadzić w nim wszystkie rodzaje drzew, a więc jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, wiśnie i krzewy owocowe, każde w kilku odmianach, odpowiednio dobrane.

E. B.

POŻYCZKA Z P.B.R. NA BUDOWĘ.

Pytanie Nr. 478. Czy właściciele gospodarstw rolnych, nie mających urządzonych hipotek, mogą otrzymać z P.B.R. pożyczki na budowę domów murowanych na termin 3—5 lat, gdyż wywołanie hipoteki jest b. kosztowne — geometrzy żądają 500—1000 zł.

Kółko Roln. w Myszyńcu.

OSTRZEŻENIE

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną:

„Kogutek - Migreno - Nervosin”

Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu.

Zwracajcie uwagę i odrzucajcie upornie podobne naśladownictwa w ludzko podobnym do naszego opakowaniu.

Najlepiej żądać „Kogutek - Migreno - Nervosin” w naszym oryginalnym opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 groszy.

Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności mogą proszek „Kogutek - Migreno - Nervosin” przyjmować w formie tabletek. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu należy wyraźnie żądać tabletek „Kogutek - Migreno - Nervosin” Gaseckiego.

248.44.

Odpowiedź Nr. 478. Obecnie P.B.R. pożyczek t. zw. przejściowych, z których korzystali właściciele gospodarstw ukazowych — nie udziela. Dla otrzymania pożyczki z Państwowego Banku Rolnego na cele inwestycyjne (budowę i t.p.) konieczna jest hipoteka. Dziwi nas, dlaczego o regulację hipotek zwraca się kółko do geometrów, bo właściwym urzędem dla tych spraw jest wydział hipoteczny bądź przy sądzie powiatowym, bądź przy okręgowym, zależnie od wyboru zainteresowanego. Koszt regulacji hipotecznej nie powinien przenosić w najgorszym wypadku zł. 150. Normalnie przy małej ilości wpisów wynosi od 60 do 100 zł. Koszt znacznie podraża sporządzenie planów. Jednak przedstawienie planu przy regulacji gruntów ukazowych jest pożądane, ale niekonieczne i dlatego żądaniu pisarza hipotecznego, co do przedstawienia planu można odmówić. Ze względu na to, że pierwiastkowa regulacja hipoteczna jest ważną dla uporządkowania stanu prawnego gruntów właściańskich — radzimy zainteresować się nią. Pomoc prawną przy pierwiastkowej regulacji hipotecznej można otrzymać z C. T. O. i K. R.

A. D.

RACJONALNE PROWADZENIE MALIN.

Pytanie Nr. 479. Mam kilkanaście m. kw. zasadzonych malin, krzaki odległe od siebie mniej więcej co 1/2 m. W roku 1929 krzaki bardzo wyrosły, dochodzą niektóre do 3 m wysokości, owoce dają marne, a większa część robaczywych, oraz niezdatnych do użytku. Maliny te rosną w jednym miejscu przez 6 lat. Czy to im nie szkodzi i czy nie są zagęsto. Czy można je przesadzić i w jaki sposób, czy dobrze jest zasadzić pomiędzy drzewami owocowymi, czy też osobno, czy można dać nawozy sztuczne, lub obornik przy przesadzaniu i jaką ilość?

Z. Czerwiński.

Odpowiedź Nr. 479. Przy tak gęsto posadzonych malinach nic dziwnego, że owoce są marne i krzaki lichy owocują, poza tem w większym stopniu podlegają szkodnikom. Maliny powinny być posadzone w linie odległe od siebie co 2 metry, zaś w linii krzak od krzaka co 1/2—1 m. W wypadkach opisanych, należy plantację tak przesadzić, by dojść do odległości wskazanych. Z uwagi, że plantacja trwała 6 lat, poza tem nie była należycie pielęgnowana, uważam, że korzystniej będzie założyć nową z młodych roślin, jakie otrzymamy z odrostków. Wybierając nowe miejsce pod maliniak, należy pamiętać, że malina lubi ziemię w dobrej kulturze, zasobną w pokarmy, otwartą i słoneczne stanowisko i dostateczną wilgoć. Uprawa racjonalna malin wymaga dobrego i częstego zasilania obornikiem, lub nawozem kłocznym. Z nawozów sztucznych poleca się stosować w większych dawkach azotowe i potasowe. Poza tem należy co 4—5 lat zasilać plantację wapnem. Dobrze prowadzona plantacja plonuje obficie około 10 lat, poczem powinna być zastąpiona przez inną na świeżej ziemi założoną.

E. B.

WAPNOWANIE.

Pytanie Nr. 480. Chcę wapnować pod buraki, przedplon ziemniaki na gnoju. Dano 24 fury na mg w jesieni i przyorano. Czy można wapnować i jakie dać jeszcze nawozy. Chcę również zwapnować pod

warzywa, przedplon buraki na gnoju i nawozach. W ile dni po zwapnowaniu można siać warzywa?

Jan Wójcik.

Odpowiedź Nr. 480. Razem z gnojem wapna się nie stosuje, a przynajmniej należałoby zachować odstęp czasu od jesieni do wiosny, to znaczy, dając obornik w jesieni, wapno sypać na wiosnę. Po burakach gnojonych wapnowaćby teraz można, tylko trzeba wykonać robotę na ziemi po wierzchu przesłchlej i natychmiast wapno z ziemią dobrze wymieszać. Rozumie się, że niedużą dawkę wapna, więc do 6 q palonego na mg. Siew warzyw mógłby iść w jakiś tydzień po zmieszaniu wapna z rolą. Jeśli ziemia wymagałaby silniejszego wapnowania, to lepiej wapnować w sierpniu na podorywkę, wówczas wapno raz się wymiesza drapaczem, a orka przedzimowa jeszcze go raz z ziemią wymiesza. Co do nawozów pomocniczych, to dać ich nieco mniejsze dawki, niż podane w poradzie Nr. 426.

F. St.

POMIOT GĘSI.

Pytanie Nr. 481. Jaką wartość posiada nawóz z pod gęsi, pasionych i trzymanyh przez 5 miesięcy na nawozie (w pasiakach). Po usunięciu upasionych, do tejże zagrody wsadzano nowe partje i t. d. Nawóz jest ubity, udeptyany przez gęsi, pod które mocno słano słomę. Ile i jakich składników może być w 100 kg tego nawozu i pod jakie rośliny może się nadać na wiosnę?

Jan Brábna.

Odpowiedź Nr. 481. Zawartość składników pokarmowych roślinnych w tym nawozie zależeć będzie od stosunku pomiotu gęsiego do słomy ściółkowej. Oprócz tego zawartość składników pokarmowych roślinnych w pomioście gęsim zależy od ilości i jakości pokarmu, jaki gęsi dostawały. Gęsi mają ostre wydzieliny z organów trawienia i przez to ich pomiot działa paląco, jedynie po skompostowaniu może być użyty pod wszelkie rośliny. Robiłem próby nawożenia pomiotem kurzym i przy dawce 350 q na ha miałem zwyżki 160 q główek kapusty, niż na tej samej ilości obornika. Pomiotu gęsiego powinno się dawać 50% więcej niż kurzego, a więc około 700 q na 1 ha. Najlepiej nadaje się pod warzywa i okopowe.

J. L.

DRZEWKA MORWY.

Pytanie Nr. 482. Gdzie można kupić drzewka morwy i gdzie nabyć książki o hodowli jedwabnika i pielęgnowaniu morwy?

Kółko Roln. w Budziszczach.

Odpowiedź Nr. 482. W sprawie kupna sadzonek morwy prosimy się zwrócić do Wydziału Ogrodniczego C.T.O. i K.R., Warszawa, Kopernika 30. Wydział ogrodniczy dostarcza sadzonki morwy 2-letnie po cenie 20 zł. za 100 i 1-roczone po 5 zł. za 100 sztuk. Książki o hodowli jedwabników można nabyć w Książnicy dla rolników — Warszawa, Kopernika 30.

W. P.

ZIEMNIAKI PO ŁUBINIE.

Pytanie Nr. 483. Na łubinie, który nie dojrzał, lecz był dość bujny, mam sadzić ziemniaki. Obecnie nawiozłem gnoju po 12 fur parokonnych na mg i chcę dodać jeszcze soli potasowej. Ile dać soli i kiedy?

P. M. z Michalina.

Odpowiedź Nr. 483. Sól potasowa nie zawadzi, daćby ją należało choćby zaraz w ilości 100—120 kg na móg, 25%-owej i pozostawić bez przykrycia. Przy sadzeniu ziemniaków pod pług znajdzie się ona we właściwym miejscu, a zresztą i z wodą deszczową wsiąknie jeszcze w ziemię.

F. St.

SPADEK NIEŚLUBNEGO DZIECKA.

Pytanie Nr. 484. Jestem dzieckiem nieślubnym. Matka moja wyszła zamaż i wspólnie z mężem kupiła 15 mg ziemi. Wkrótce mąż matki zmarł i matka odziedziczyła połowę tych 15 mg, a drugą połowę kupiła od braci zmarłego. Czy ja mam prawo do tych 15 mg?

J. Z.

Odpowiedź Nr. 484. Pytający nie ma żadnego prawa, gdyż po mężu swej nieślubnej matki nic mu się nie należy. Po śmierci matki pytający będzie dziedziczył, jednak jego prawa spadkowe, jako nieślubnego dziecka, są ograniczone.

L. Gr.

UBEZPIECZENIE OSOBOWE.

Pytanie Nr. 485. Gdzie istnieją towarzystwa ubezpieczeń. Czy warto się w nich ubezpieczyć?

Bolesław Zastawny.

Odpowiedź Nr. 485. Towarzystwa ubezpieczeń są prawie w każdym mieście. Stosunkowo najkorzystniej jest ubezpieczyć się w Pocztowej Kasie Oszczędności. Bliższych informacji udziela dział ubezpieczeń P.K.O., Warszawa, Prózna 3.

J.L.

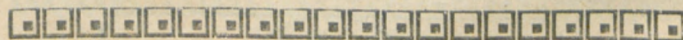
POMIOT KURZY.

Pytanie Nr. 486. Dałem pod ziemniaki podorywkę na 3 cale w październiku. W grudniu rozwiozłem obornik i zaorałem do 9 cali. Teraz chcę dać jeszcze pomiotu kurzego. Czy przykryć go pługiem, czy kultywatorem i jakich jeszcze dodać nawozów.

Franciszek Anyszek.

Odpowiedź Nr. 486. Lepiej będzie wymieszać pomiot z ziemią kultywatorem — pomimo, że w nim jest trochę słomy. Ziemniaki posadzić wkrótce wedle przyjętego sposobu bez orki. Nawozów pomocniczych już bym nie stosował, wobec obfitego nawożenia i obornikiem i pomiotem kurzym, o ile go się da w ilości choćby 8 wozów w stosunku moga.

F. St.



Przezorność w nawożeniu chroni rolnika w ciężkich czasach od strat, pozwalając gospodarować w granicach opłacalności.

Zasady właściwego stosowania nawozów pomocniczych, zielonych, obornika i kompostów omawia

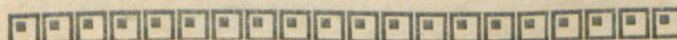
książka

„JAK NAWOZIĆ GLEBĘ”

— Dr. B. Niklewskiego —

Cena 5 zł.

Do nabycia w „Książnicy dla rolników“, Warszawa, ul. Kopernika 30, konto P.K.O. 21164.



NAWOZY SZTUCZNE POD ZIEMNIAKI.

Pytanie Nr. 487. Jesienią roku 1928 dałem na ogród piaszczysty wielkości 250 sążni kwadr., obornik i wapno jednocześnie i przyorałem. Urodzaj ziemniaków był mizerny. Mam kompost. Jakiego zastosować nawozy pomocnicze i w jakich ilościach pod ziemniaki i pomidory bez obornika. Czem zasilić najskuteczniej na wiosnę truskawki na tejże glebie piaszczystej, które są na regulówce. Posadzone zostały jesienią 1928 r. i roku ubiegłego rosły nieźle tylko słabo owocowały. Ogród na zimę zorany.

Jackiewicz Józef.

Odpowiedź Nr. 487. Ziemniaki na roli wapnowanej bezpośrednio, udają się gorzej, przyczem najczęściej dostają parchów, również niewłaściwie użyte było wapno, razem z obornikiem, tembardziej na ziemi lekkiej piaszczystej wapno mogło powodować zbyt szybki rozkład obornika i mniejsze wyżyśnienie przez roślinę uprawną. Kompost jako nawóz pełny, zawierający składniki w stanie przyswajalnym nadaje się pod wszelkie rośliny, a zatem pod ziemniaki i pomidory, jednakże dodatek nawozów sztucznych w tym wypadku, a zwłaszcza pod pomidory będzie bardzo wskazany. Radzimy pod pomidory użyć 3 — 4 kg. soli potasowych, 2 — 3 kg. superfosfatu i 2 — 3 kg. siarczanu amonu na każde 100 metr. kwadratowych (1 ar.) Nawozy te należy zmieszać i rozsiać na rolę już uprawioną na kilka dni przed sadzeniem i przykryć za pomocą brony. Pod ziemniaki można użyć te same nawozy, zmniejszając dawkę do połowy.

Co się tyczy truskawek, to zupełnie niepotrzebnie sadzone były na regulówce. Truskawki zasila się w ciągu roku w dwóch okresach: zaraz po skończonym owocowaniu i na wiosnę. Zasilać można kompostem lub też nawozami sztucznymi mniej więcej w takim samym stosunku, jak pod pomidory.

W. P.

PRAWO OBCINANIA GAŁĘZI.

Pytanie Nr. 489. Na pasie przydrożnym drogi powiatowej rosną wierzby. Przez długie lata obcinałem gałęzie z tych wierzb. Obecnie dróżnik zabronił mi obcinania gałęzi. Czy mam prawo obcinać gałęzie.

Józef Grendus.

Odpowiedź Nr. 489. Pytający nie ma prawa, gdyż wierzby rosną na cudzym gruncie. Prawo do obcinania gałęzi z drzew rosnących na cudzym gruncie można nabyć przez przedawnienie. **J. K.**

PSZENICA, MAK I LEN.

Pytanie Nr. 488. Na buraczysku w zimie wywiozłem obornik i chcę siać jarą pszenicę; gdzieindziej nawiozłem zimą obornikiem na pola po koniczynie, pszenicy i owsie. Chcę siać mak i len. Na zimę rola była wyorana. Co i gdzie posiać. Jakiego mam zastosować nawozy sztuczne pod mak i len oraz pszenicę jarą po oborniku i bez obornika. Ziemia czarnoziem, podglebie gliniaste.

Mentuch Sylwester.

Odpowiedź Nr. 488. Len siać bez nawozu stajennego po koniczysku, a tylko dosypać soli potasowej 100 kg. w stosunku morga. A można go siać i po owsie, jeśli gnoju nie dano. Trzeba by jednak pamiętać, że tu chwastu więcej wyrośnie, więc w czas wykonać pielenie. Mak można siać, ale w szerokie rzędy na polach gnojonych po pszenicy i to siać go dość rzadko, a potem czysto utrzymać w rzędach. Pszenicę jarą po koniczynie gnojonej również rzędowo, by w razie potrzeby ogradować motyczką. Poza tem nawozy sztuczne mogą być niepotrzebne, chyba ze 150 kg. superfosfatu na morg pod pszenicę, o ile ziemia bujna tak, że pszenica mogłaby zanadto iść w słomę.

F. St.

Z Centr. Tow. Org. i Kół. Roln.

ZEBRANIE RADY GŁÓWNEJ C. T. O. I K. R.

W dniu 25 b. m. odbyło się Zebranie Rady Głównej Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, na którym omawiany był bieg prac zunifikowanej Instytucji, oparty na sprawozdaniach organizacyjnych i fachowych, złożonych przez Prezydium i Dyрекcję C. T. O. i K. R.

Wypełniając kolejno punkty porządku dziennego Rada dokonała wyboru na miejsce ustępujących członków Rady, a mianowicie powołani zostali pp.: Brzeziński Kazimierz, Fudakowski Kazimierz i Tartaczak Stefan na opróżnione miejsca po pp.: Fijałkowskim Ryszardzie Tadeuszu, Grabiskim Stanisławie i Różańskim Tadeuszu.

Na miejsce ustępującego z Prezydium p. prezesa K. Fudakowskiego wszedł do Prezydium p. Kazimierz Brzeziński.

Rada Główna C.T.O. i K.R. dokonała wyboru Komisji Rewizyjnej w osobach pp.: Błyskosza J., Kamińskiego Wł., Piaskiewicza Wł., Wąsowicza H. i Zdanowskiego J.

Po zakończeniu posiedzenia Rady Głównej C.T.O. i K.R. skompletowane Prezydium C.T.O. i K.R., w składzie pp.: Brzezińskiego K., Fijałkowskiego Wł., Jemielewskiego T., Lippomana Wł., Maja A., Małskiego Wł., Przedpełskiego W. i Rudowskiego J. — dokonało jednogłośnie wyboru prezesa Instytucji w osobie p. Jana Rudowskiego.



Z ruchu spółdzielczego

SPÓŁDZIELCZA RADA FACHOWA W. T. O. i K. R.

Dnia 13 marca odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Z. Brudzińskiego pierwsze posiedzenie Spółdzielczej Rady Fachowej W. T. O. i K. R. w Warszawie. W skład Rady weszli przedstawiciele poszczególnych wydziałów Związku Rew. polskich spółdzielni rolniczych, Centralnej Kasy spółek rolniczych, Związku Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, wydziału spółdzielczości C. T. O. i K. R., zarządu W. T. O. i K. R. oraz dyrektor i inspektor spółdzielczy W. T. O. i K. R. w Warszawie.

Po zapoznaniu się ze stanem, warunkami rozwoju i potrzebami spółdzielczości rolniczej na terenie województwa wybrano komisje specjalne: 1) Do spraw mleczarskich, 2) spółdzielni pożyczkowo - oszczędnościowych i 3) spółdzielni rolniczo - handlowych. Komisje te obradować będą oddzielnie każda w zakresie swojej specjalności i wystąpią na plenum Rady fachowej z gotowymi wnioskami krytyki tymczasowej działalności oraz planu pracy na przyszłość.

W ten sposób na terenie województwa warszawskiego, stworzone zostało na łonie Rady fachowej stałe porozumienie między organizacjami działającymi w zakresie spółdzielczości rolniczej, co umożliwi zajęcie jednolitego stanowiska w stosunku do poszczególnych zagadnień i rozpoczęcia planowej pracy, mogącej liczyć na powodzenie.

5. Każde kółko rolnicze powinno być przynajmniej raz na rok zlustrowane przez członków Zarządu O. T. O. i K. R.

Następnie omówiono plan pracy w poszczególnych działach fachowych, podkreślając znaczenie organizacji gospodarstw drobnych oraz przysposobienia rolniczego.

W zakończeniu dyskutowano nad rezolucją O. T. O. i K. R. w Rawie Mazowieckiej, omawiającą na tle obecnych stosunków panujących w rolnictwie, sprawę stosowania nawozów sztucznych, oraz sprawę kredytów rolniczych.

Po wyczerpującej dyskusji Zjazd jednomyślnie stanął na stanowisku, iż należy obecnie dążyć do potania nawozów sztucznych i obniżenia stawek przewozowych, zaś przy propagowaniu stosowania nawozów sztucznych należy zachować daleko idącą ostrożność i zwrócić baczną uwagę na stronę kalkulacyjną. Późem odpowiednią rezolucję przesłano do Związku polskich organizacji rolniczych.

Pierwszy ten zjazd prezesów i wice - prezesów pozwolił stwierdzić, iż na terenie woj. warszawskiego zespoleń ogniw organizacji zostało już bardzo daleko posunięte, ścisły stosunek z ogniwami wyższymi nawiązany i wszystkie wysiłki skierowane zostały do rzeczowej pracy nad podniesieniem i usprawnieniem naszego rolnictwa.



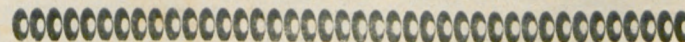
Książki i czasopisma.

Hodowla kur i zbiórka jaj — napisał Albin Zacharski.

Mamy przed sobą niewielką książeczkę, bo broszurę coś o 20-tu stronicach druku, ale doprawdy mieszczącą na tych niewielu kartkach tyle treści i tak umiejętnie dobranej, że ktokolwiek ją przeczyta, zdobędzie wszystko, co w zakresie omawianej wiedzy jest najistotniejsze, a przede i najważniejsze. Trzeba mieć naprawdę talent uprzątniania, a przytem i szeroką wiedzę, aby poruszone tematy ująć w niewielu rozdziałach i nic nie pominąć. Nie siląc się na streszczenie tej cennej pracy, podam jeno tytuły rozdziałów. Pierwszy omawia konieczność podniesienia produkcji jaj w Polsce, drugi — kto i jak powinien hodować kury, trzeci — kurniki i przybory hodowlane, czwarty — kury nieśne i ich żywienie, piąty — obchodzenie się z jajami, szósty — zbiórka jaj, i nareszcie siódmy, będący zakończeniem, streszcza ostatecznie wnioski autora.

Kto chce mieć pojęcie o całej, tak dziś doniosłej sprawie umiejętnej hodowli kur, to bez tej broszurki obyć się nie może. To też powinna się ona znaleźć we wszystkich bibliotekach wiejskich, prywatnych i kółkowych.

F. St.



OD REDAKCJI.

P. Księdz Piotr — o praktyki w spółdzielniach rolniczo-handlowych zwrócić się do wydziału spółdzielczości C. T. O. i K. R. — Kopernika 30.

P. Koziol Aleksander — wyjazd do Francji ułatwiają Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy, gdzie należy być zarejestrowanym. Urząd taki jest też w Brześciu nad Bugiem. Informacji w sprawach emigracji udziela Polskie T-wo Emigracyjne — Warszawa Al. Jerozolimska 33.

P. Brynk S. — prosimy o nadesłanie gałązki chorych oleandrów w tekturowym pudełku, jako próbkę bez wartości pod adresem Stacji Ochrony Roślin T. O. W. — Warszawa, ul. Bagatela Nr. 3.



Z Okr. Tow. i Kółek Rolniczych

ZJAZD PREZESÓW I WICE-PREZESÓW O. T. O. i K. R. WOJ. WARSZAWSKIEGO.

Dnia 17 marca r. b. odbył się zjazd prezesów i wice - prezesów O. T. O. i K. R. woj. warszawskiego przy bardzo licznym udziale przedstawicieli wszystkich powiatowych ogniw organizacyjnych.

Zjazd pod przewodnictwem prezesa W. T. O. i K. R. p. Z. Czalbowskiemu w długiej i interesującej dyskusji rozpatrzył stan i potrzeby organizacyjne, przychem uchwalone zostały następujące rezolucje:

- 1) Zebrani w dniu 17. 3. r. b. prezesi i wice - prezesi O. T. O. i K. R. woj. warszawskiego postanawiają wezwać wszystkich członków O. T. O. i K. R.-ów o nieuchylanie się od opłat członkowskich uważając, że składki członkowskie nie tylko będą rękojmią należytego rozwoju prac Towarzystwa, lecz również będą ich sprawdzianem.
- 2) Zjazd prezesów i wice - prezesów O. T. O. i K. R. woj. warszawskiego uważa za właściwe stwierdzić, że należy bardzo zacieśnić pracę instruktorów z pracami Zarządu O. T. O. i K. R., gdyż tylko zespolenie wszystkich czynników organizacyjnych może dać gwarancję należytego wypełnienia zadań przyjętych przez O. T. O. i K. R. Nadto należy w drodze wyboru z dotychczasowego personelu instruktorskiego jak i przyjmowania nowych instruktorów dbać o coraz lepszy dobór pracowników społeczno - instruktorskich oraz roztoczyć ze strony Zarządu należyta kontrolę nad wydajnością i wartością ich pracy.
- 3) Zebranie Zarządu W. T. O. i K. R. łącznie z prezesami i wice - prezesami uchwała:
 1. Zarząd winien się zbierać najmniej raz na miesiąc,
 2. Rada winna się zbierać raz na trzy miesiące,
 3. Zebranie prezesów kółek rolniczych winno się zwoływać raz na trzy miesiące w jednym z dni zebrania Zarządu,
 4. Prezes lub jego zastępca winien urzędować w biurze O. T. O. i K. R. raz na tydzień w jednym z dni targowych.

KOMUNIKAT RADJOWY.

Niedziela, 6.IV.30 r.

- 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.
 14.00 „Wędrówki młodego rolnika” — wygł. inż. Stefan Wyrzykowski.
 14.30 „Roboty wiosenne w sadzie i ogrodzie” — inż. J. Pietrzak.
 15.00 „Wiosna w pasiece” — wygł. p. Kaz. Bajorek.

Poniedziałek, 7. IV.30 r.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski.

Środa, 9.IV.30 r.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski.

Czwartek, 10.IV.30 r.

- 12.10 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni” — Elż. Kiewnarska.

Piątek, 11.IV.30 r.

- 17.15 „O znaczeniu witamin w odżywianiu dziecka” — wygł. dr. Aniela Jędrzejewska.

Sobota, 12.IV.30 r.

- 17.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — inż. Wacław Tarkowski.
 19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych” do swych członków i ogółu rolników”.
 Codziennie oprócz niedzieli o godz. 19.10 — Giełda rolnicza.

WIEŚCI ROLNICZE

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

P. Edward Szturm de Sztrem zamieszcza następujące uwagi:

Ubiegły tydzień od 15 — 22 marca na polskim rynku zbożowym był pomyślniejszym. Już przedtem dała się zauważyć lekka zwyżka żyta, obecnie zwyżka poszła w szybszym tempie, gdyż w ciągu tygodnia cena wzrosła o 2 zł. na q. i objęła również pszenicę. Ceny jęczmienia i owsa pozostały bez zmiany.

Przeciętne tygodniowe ceny w złotych za kwintal (100 kg.) wynosiły.

Okresy 1930 roku

3—8.III. 10—15.III. 17—22.III.

Pszenica			
Warszawa	35,50	34,50	35,06
Poznań	32,65	32,13	33,75
Żyto			
Warszawa	16,75	17,06	18,94
Poznań	16,56	16,56	18,63
Jęczmień			
Warszawa	23,50	23,00	23,00
Poznań	22,63	22,00	22,00
Owies			
Warszawa	17,50	17,00	17,00
Poznań	16,00	15,68	15,50

Zwyżkowy ruch cen zbóż, który rozwija się w dalszym ciągu i który pewno odbije się radosnym echem wśród producentów rolnych i w kołach handlowych małych przypuszczać nie będzie całkiem przemijający. Naturalnie nie spodziewamy się, żeby już w chwili obecnej ceny zbóż zdążyły do normalnej wysokości, jednakże są powody, które powinnyby podtrzymywać choćby małą tendencję zniżkową. Po pierwsze, zapasy zboża na młynach w ostatnich czasach się wyczerpały i rozpoczęły się zakupy dla uzupełnienia tych zapasów, z drugiej strony rozpoczynające się roboty w polu muszą wpłynąć na zmniejszenie dostaw i na koniec, podtrzymywać zwyżkowy ruch cen, może zwyżkowa tendencja na rynkach zagranicznych, która się obecnie tam zjawia, co prawda nie wiadomo na jak długo.

O ile chodzi o rynki zagraniczne, to w Ameryce ceny pszenicy zwyżkowały naprawdę w wolniejszym tempie, niż w tygodniu poprzedzającym rozwijała się zniżka.

W portach europejskich, obracających zbożem przywozowym z za oceanu, pa-

nowała jeszcze w całej pełni zniżka cen. Zato w Berlinie ceny pszenicy zwyżkowały w znacznym stopniu.

Ruch cen żyta na rynku amerykańskim wykazał równoległą zwyżkę cen. Zwyżkowały również ceny żyta w Hamburgu i w Berlinie.

Zwyżkowy ruch cen żyta w Niemczech naprawdę po części tłumaczy się odpowiednimi zarządzeniami. Wogóle zaś na wszystkich rynkach żytnich, to jest w krajach skandynawskich i bałtyckich panowała głęboka zniżka. Rynki te są żytem przesycone, transakcji prawie niema i jest stała skłonność ku zniżce cen.

W Estonii i Łotwie w ostatnim okresie miało nawet większe powodzenie żyto polskie, niż niemieckie. Żyta rosyjskiego w ostatnim czasie na wszystkich tych rynkach nie sprzedano ani jednej najmniejszej partii.

W Szwecji już znikły wszelkie ślady przejściowego wzmocnienia tendencji i w Norwegii monopol zbożowy obniżył ceny, co nie jest dobrym znakiem, jednakże ciągle i wszędzie jest z utęsknieniem oczekiwana zwyżka cen i każdy objaw tego jest radośnie spotykany.

Zupełnie podobnie do cen innych zbóż zwyżkowały ceny owsa i to w równym prawie tempie na rynkach amerykańskich i europejskich.

Jak widzimy, ostatni tydzień przyniósł pocieszające objawy. Z niepokojem tylko świat rolniczy spogląda w przyszłość, pytając czy to jest rzeczywista poprawa, czy też przemijająca złuda. Już poprzednio zwracaliśmy uwagę, że poprawienia sytuacji należy oczekiwać, lecz zdaje się jeszcze przedwczesnie liczyć na gruntowny zwrot, który naszym zdaniem nastąpi, ale jeszcze nieco później. W każdym bądź razie, i obecny zwyżkowy ruch cen, gdyby nawet jeszcze nie doprowadził do powolnej poprawy, jest rzeczą mile widzianą.

MASŁO I JAJA.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych podany przez Związek Spółdzielni mleczarskich i jajcz. Warszawa. Wilno, Lublin, Łódź, Poznań, Katowice, Grudziądz.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 24—29 marca ceny tak na rynkach krajowych, jak i zagranicznych uległy dalszej poważnej zniżce. Zagranica notuje:

Berlin dn. 27/3. za 50 kg. I gat. marek niemieckich 138.—, II — 123.—, i trzeciego — 107.—, (tendencja b. spokojna, ceny zmniejszyły się o 4 punkty).

Kopenhaga dn. 27.III za 1 kg. kor. 2,44 (mniej o 18 punktów).

Londyn dn. 21/III za 1 cwt. (50,8 kg.) Sh. 120.— do 130.— za masło polskie.

Na rynek angielski przybyło w tygodniu sprawozdawczym o 5.000 skrzynek masła więcej, niż w zeszłym tygodniu. Nadeszło z Argentyny 30.479, z Australii 20.452, z Nowej Zelandii 123.078 skrzynek, poza tem poważna ilość z południowej Afryki.

Zwracamy uwagę, że cena masła najwyższego gatunku duńskiego kor. 2,44 wynosi zł. 5,80, zaś szwedzkiego Kor. 2,24 — t.j. zł. 5,33 za 1 kg., zatem ceny osiągnęte za masło polskie na rynku krajowym w porównaniu do powyższych są zupełnie zadawalające.

JAJA.

W tygodniu ubiegłym nastąpiła zniżka cen tak na rynkach krajowych, jak i zagranicznych. Zbliżające się jednakże święta Wielkanocne chrześcijańskie i żydowskie, więc zwiększone w tym okresie spożycie, powinno zahamować do świąt dalszą zniżkę.

KREDYT DLA ROLNICTWA

Ministerstwo skarbu przekazało państwowemu bankowi rolnemu 22 milj. zł. przeznaczonych na dalszą pomoc kredytową dla rolnictwa. Pomoc ta jest przez Bank rolny i jego oddziały uruchomiona, ze szczególnym przeznaczeniem na zmianę przyznanego rolnikom kredytu krótkoterminowego na kredyt długoterminowy.

W planie dalszej pomocy dla rolnictwa, przewidywane jest utrzymanie premijowania w dotychczasowej wysokości wywozu żyta w ramach, zgodnych z polsko-niemieckim porozumieniem wywozowym. Ponadto zamierzone jest premijowanie wywozu owsa i jęczmienia, tudzież rozszerzenia zakupu zboża przez rezerwy zbożowe.

Wreszcie, celem obrony rolnictwa przed przywozem zboża zamierzone jest podniesienie ceł na przywóz pszenicy i maki pszennej, słoju, tłuszczów jadalnych, roślinnych i zwierzęcych. Istnieje również zamiar zawieszenia w najbliższym czasie cła od buraków.

ZNIEŻENIE PODATKU OBROTOWEGO OD WYWOZU PŁODÓW ROLNYCH.

Minister skarbu w porozumieniu z ministrami przemysłu handlu oraz rolnictwa, przyznał na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym następujące ulgi podatkowe w zakresie państwowego podatku obrotowego od transakcji wywozowych produktami gospodarstwa rolnego, a mianowicie: 1) znizono od dnia 1 stycznia 1929 r. do pół proc. stopę podatku obrotowego od transakcji wywozowych bydłem i trzodą, oraz 2) zawieszono od dnia 1 stycznia 1930 r. pobór podatku obrotowego od transakcji wywozowych ziemniakami, bydłem, trzodą i końmi.

ZMIEJSZENIE PLANTACJI BURACZANYCH.

Wobec kryzysu w cukrownictwie, w roku bieżącym obszar plantacji buraczanych ulegnie znacznemu zmniejszeniu. Gdy w r. 1928 jeszcze ogólna powierzchnia plantacji buraczanych wynosiła 230.385 ha, z czego na województwa centralne i kresowe wschodnie przypadało 123.368 ha, a na zachodnie z Poznańskim i Pomorzem 107.017 ha, to w bieżącym ogólny obszar przeznaczony na plantowanie buraków, nie wiele przekroczy cyfrę 200.000 ha, a udział w niej województw centralnych wyrazi się cyfrą około 100.000 ha.

Jest to zmniejszenie dość znaczne, spowodowane ciężkim kryzysem, jaki przeżywa nasze cukrownictwo i niskimi w związku z tem cenami osiąganiem za buraki przez plantatorów.

OKRĘGI HODOWLANE.

W Dzienniku Ustaw Nr. 13 ukazały się dwa rozporządzenia ministra rolnictwa z dn. 14 i 19 lutego 1930 roku. Nr. 99 i 100. Rozporządzenia te określają do jakiego okręgu hodowlanego są przydzielone poszczególne powiaty i gminy. W każdym zaś z takich okręgów Państwo popierać będzie określoną rasę bydła. Na mocy tych rozporządzeń powiaty i gminy zostały włączone do następujących okręgów:

Do okręgu hodowlanego była nizinnego czarno-białego zalicza się:

w województwie kieleckim: powiat zawierciański; gminy: Jędrzejów, Mierzwin, Motyczów, Nagłowice, Nawarzyce, Przysław, Raków, Sędziszów, Wodzisław — w pow. jędrzejewskim; gminy: Bodzechów, Czyżów Szlachecki, Ćmiełów, Łasocin, Opatów-miasto, Opatów-wieś, Osarów, Wojciechów — w pow. opatowskim; gminy: Dwikozy, Jurkowie, Klimontów, Koprzywnica, Lipnik, Łonów, Obradowo, Samborzec, Sandomierz, Wilczyce, Zawichost — w pow. sandomierskim; gminy: Irządze, Moskierz, Rokitno, Słupia, Szczekociny — w pow. włoszczowskim;

w województwie krakowskim: części następujących powiatów: bocheńskiego, brzeskiego, krakowskiego, chrzanowskiego, tarnowskiego, i wielickiego;

w województwie lwowskim: części powiatów: przemyskiego, samborskiego, tarnobrzeskiego, żółkiewskiego;

w województwie stanisławowskim: część powiatu żydaczowskiego;

w województwie tarnopolskim: część powiatu kamionka-strumiłowa i część powiatu złoczowskiego;

w województwie warszawskim: powiaty gostyniński, łowicki, płocki i płoński oraz gminy: Bartoły, Ciechanów, Gołymin, Grudusk, Ojrzeń, Opinogóra, Sońsk, Zalesie i części gmin: Nużewo i Begimia w pow. ciechanowskim; gminy Bobrowniki, Chalin, Czarne, Dobrzejewice, Dobrzyń nad Wisłą, Jastrzębie, Kikoń, Kłokock, Lipno, Mazowsze, Nowogród, Obrowo, Oleszno, Ossówka, Szpetal, Tłuchowo — pow. lipnowskim; gminy: Chrostowo, Czermin, Dobrzyń nad Drwęcą, Dzierżno, Gójsk, Osiek, Płonno, Pręczki, Rypin, Sokołowo, Starorypin, Wapielski i Żałe w pow. rypińskim.

Do okręgu hodowlanego była jedno-mięsistego polskiego zalicza się:

w województwie kieleckim: powiat ilżecki oraz gminy: Brzeź, Małogoszcz, Sobków, Węgleszyn i Złotniki w pow. jędrzejewskim; gminy: Boćkowie, Bokszyce, Częstocice, Gębice, Grzegorzewice, Iwaniska, Julianów, Kunów, Ługów, Małkowie, Modliborzyce, Ostrowiec, Piórków, Rembów, Ruda Kościelna, Sadowie i Waśniów w pow. opatowskim; gminy: Chrzastów, Dobromierz, Kluczewko, Krasocin, Kurzejów, Lelów, Oleszno, Radów, Secemin, Włoszczowa-miasto i Włoszczowa-wieś w pow. włoszczowskim oraz gminy: Osiek, Połanice, Rytwiany, Staszów, Tursko - Wielkie i Wiśniowa w pow. sandomierskim;

w województwie krakowskim: powiaty: ropczycki i część powiatów: bocheńskiego, brzeskiego, chrzanowskiego, krakowskiego, myślenickiego, tarnowskiego, i wielickiego;

w województwie lubelskim powiaty: bialski, konstantynowski, krasnostawski, radzyński i zamojski;

w województwie lwowskim powiaty: brzozowski i strzyżowski oraz części powiatów: samockiego, tarnobrzeskiego i żółkiewskiego;

w województwie tarnopolskim części powiatów: buczackiego, Kamionka - Strumiłowa i złoczowskiego;

w województwie warszawskim powiat pułtuski oraz gmina Młock i części gmin: Regimin i Nużewo w pow. ciechanowskim; gminy: Ligowo i Skempe w pow. lipnowskim i gminy: Okulewo, Rogowo, Skrwilno i Szczutowo w pow. rypińskim.

Do okręgu hodowlanego była simentalskiego zalicza się:

w województwie lwowskim: części pow. samborskiego i sanockiego;

w województwie stanisławowskim: część pow. żydaczowskiego;

w województwie tarnopolskim: część pow. buczackiego.

Ponadto powiat borszczowski w województwie tarnopolskim, który dotychczas należał do okręgu hodowlanego była polskiego, zaliczono do okręgu hodowlanego była simentalskiego.

PRZYSZŁE CENY NIEROGACIZNY W NIEMCZECH.

Niezwykle cenne i żywo obchodzące eksporterów polskich wiadomości co do kształtowania się cen nierogaczyny w Niemczech zostały niedawno opublikowane przez Instytut badania koniunktury. Stosownie do przewidywań Instytutu, ceny trzody chlewnej w pierwszym kwartale r. b. utrzymać się będą po-

wyżej lub na granicy opłacalności, ze względu na niezwykle tanie pasze. Wzrost pogłowia trzody chlewnej nakazuje liczyć się ze zwiększeniem go ponad istotne potrzeby rynku. Wobec tego opłacalność hodowli świń w połowie roku będzie stała już pod znakiem zapytania. W końcu roku przewidywać należy poważny spadek cen poniżej kosztów własnych produkcji.

DALSZY WZROST SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ W NIEMCZECH.

Statystyka państwowego związku spółdzielni rolniczych w Niemczech wykazuje na dzień 1 marca 1930 roku na obszarze Rzeszy: 124 centrale spółdz., 20.372 kas oszczędnościowych i pożyczkowych, 4.581 spółdzielni zbytu i zakupu, 4.611 mleczarni, 11.191 różnych spółdzielni, razem ilość spółdzielni rolniczych wynosi 40.879. W miesiącu lutym r. b. powstało 27 spółdzielni rolniczych, głównie mleczarni, które w dobie obecnie powstają coraz liczniej. Zlikwidowało się w międzyczasie kilka instytucji kredytowych, w tej liczbie Bank Chłopski w Bachu. Silny rozwój spółdzielności rolniczej w Niemczech świadczy wymownie o znaczeniu tego kierunku dla rolnictwa — zwłaszcza w dobie kryzysu rolniczego.

WĘGRY.

Ministerjum skarbu projektuje wydanie 100 nowych koncesji na gorzelnie rolnicze. Koncesje te będą udzielane tylko większej własności, lub mniejszej o ile połączy się ich kilka w spółdzielnię. Gorzelnie mają być obliczane do przeróbki po 400 hektolitrow każda.

ANGLJA.

W budżecie na rok 1931 przewidziana jest pozycja 5,4 milionów funtów szterl. jako zapomoga państwowa dla poparcia plantacji buraka cukrowego. W ostatnim budżecie wynosiła ona 4,25 milj. fun. szt.

JUGOSŁAWJA.

Powstało tu centralne zrzeszenie dla hodowli i sprzedaży trzody chlewnej. Zrzeszenie projektuje sprowadzać materjał hodowlany z Niemiec, jako najlepší nadający się dla tamtejszego rynku wywozowego.

Przeżywany kryzys zbożowy dał pocho- p do nastawienia produkcji rolnej w kierunku przeważnie hodowlanym.

CENY ZBOŻA.

Przeciętne ceny czterech głównych zbóż w okresie od dn. 17 do 23 marca podług obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych

	Pszemica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	35.06	18.94	23.00	17.00
Kraków	37.70	19.12½	26.00	17.87½
Lwów	35.12½	18.25	—	16.75
Poznań	33.75	18.83	22.00	15.50
Berlin	51.48	31.00	35.26	27.08
Hamburg	38.58	27.72	20.52	18.00
Praga	43.56	27.85	36.03	27.32
Brno Mor.	39.80	28.19	33.92	26.27
Wiedeń	39.63	26.13	37.96	25.50
Liverpool	39.29	—	—	25.37
N.-York	36.13	26.07	—	—
Chicago	34.00	22.43	23.22	27.14
Buenos Aires	36.32	—	—	16.80

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z SEJMU

Na dzień 29 ub. m. marszałek Daszyński zwołał plenarne posiedzenie sejm. Posiedzenie to zapowiadało się bardzo burzliwie, gdyż na kilka dni przedtem Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem złożył deklarację, sprzeciwiającą się stanowczo zwołaniu Sejmu przed ukończeniem przesilenia rządowego. Bezpartyjny Blok opierał się tu na ogólnie przyjętym zwyczaju, że w okresie przesilenia rządowego sejm nie obraduje. Tymczasem marsz. Daszyński stanął na zupełnie innym stanowisku; uważał mianowicie, że Sejm winien się zebrać z tego względu, iż w dn. 30 ub. m. upływał termin, w którym Sejm mógł się wypowiedzieć w sprawie zmian, zaproponowanych przez Senat do budżetu. O ileby do tego terminu Sejm nie powziął ponownej uchwały, to poprawki Senatowi byłyby uważane za przyjęte.

Oczekiwano też z napięciem, jaki będzie przebieg tego nieporozumienia. Tymczasem w ostatniej chwili doszło do kompromisu między marsz. Daszyńskim i Bezpartyjnym Blokiem i posiedzenie Sejmu odbyło się, ale na porządku dziennym stanęła tylko sprawa poprawek, wniesionych przez Senat do budżetu.

W wyniku głosowania z małymi wyjątkami potwierdzono uchwały komisji budżetowej. W ten sposób w ciągu 20 minut zakończono głosowanie nad wszystkimi poprawkami, poczem marsz. Daszyński oznajmił, że budżet na 1930-31 rok został prawomocnie przez Sejm uchwalony. Na zakończenie zaś dodał, iż wobec tego, że przed Świętami Wielkanocnymi posiedzenia Sejmu już nie będzie, życzy wszystkim posłom Wesołych Świąt.

Tegoż samgo dnia Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujące zarządzenia:

Na podstawie art. 25-go konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu.

Warszawa, dn. 29 marca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. MOŚCICKI

Prezes Rady Ministrów

(—) W. SŁAWEK.

Na podstawie artykułu 437 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Senatu.

Warszawa, dn. 29 marca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. MOŚCICKI

Prezes Rady Ministrów

(—) W. SŁAWEK.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU.

W dn. 25 ub. m. została zwołana komisja budżetowa dla załatwienia poprawek Senatowi do budżetu na r. 1930/31. Posiedzenie to miało przebieg burzliwy, gdyż posłowie Bezpartyjnego Bloku w myśl złożonego na początku posiedzenia wniosku, aby odroczone obrady komisji aż do chwili utworzenia rządu, nie chcieli dopuścić do dyskusji i głosowania. Ostatecznie jednak opozycja

większość komisji po referacie pos. Wyryzkowskiego przyjęła jego wnioski przez aklamację oklaskami, bez żadnej dyskusji.

Z ważniejszych poprawek, zaproponowanych w budżecie przez Senat, przyjęto w budżecie Rady Ministrów zmianę, wprowadzającą 2 miliony złotych, jako Fundusz Kultury Narodowej. Odrzucono zaś zmianę w budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie zwiększenia funduszu propagandowego o 2 miliony złotych. W budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyjęto zmianę Senatu o wstawienie 250 tysięcy złotych na przygotowanie do spisu ludności.

UTWORZENIE RZĄDU PUŁK. SŁAWKA.

Jak wiadomo, marsz. Szymański, któremu Prezydent Rzeczypospolitej, po upadku gabinetu prof. Bartla, powierzył misję utworzenia rządu, pracę swą w tym kierunku rozpoczął od konferencji z poszczególnymi klubami sejmowymi, a następnie przystąpił do opracowania listy ministrów. Gdy jednak zwrócił się do Marszałka Piłsudskiego o wzięcie udziału w rządzie, otrzymał odpowiedź, że Marsz. Piłsudski udział ten uzależnia od spełnienia kilku warunków. Stronnictwa opozycji wypowiedziały się stanowczo przeciwko przyjęciu warunków, postawionych przez Marszałka Piłsudskiego, a wówczas marsz. Szymański rzekł się misji tworzenia rządu. Misję tę powierzono następnie pos. Janowi Piłsudskiemu. Kiedy zaś i temu ostatniemu nie udało się stworzyć rządu, misję tę powierzono w dn. 29 ub. m. posłowi Sławkowi, który też w kilka godzin później gabinet ostatecznie utworzył.

W związku z tem Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujące dekrety:

Do Pana Walerego Sławka posła na Sejm Rzeczypospolitej w Warszawie,

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów.

Równocześnie na wniosek pański mianuję:

P. Henryka Józewskiego ministrem spraw wewnętrznych,

Augusta Zalewskiego senatora ministrem spraw zagranicznych.

Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ministrem spraw wojskowych,

Stanisława Cara, adwokata, ministrem sprawiedliwości.

dr. Sławomira Czerwińskiego ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego,

dr. Leona Janta Polczyńskiego ministrem rolnictwa,

inż. Alfonsa Kühna ministrem komunikacji,

prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza ministrem robót publicznych.

Aleksandra Prystora ministrem pracy i opieki społecznej,

prof. dr. Witolda Staniewicza ministrem reform rolnych,

inż. Ignacego Boernera ministrem poczt i telegrafów, oraz poruczam

kierownictwo ministerstwa skarbu Ignacemu Matuszewskiemu posłowi nad-

zwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie Węgier, oraz kierownictwo ministerstwa przem. i handlu inż. Eugeniuszowi Kwiatkow. skiemu posłowi do Sejmu.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) Ignacy Mościcki

Prezes Rady Ministrów

(—) Walery Sławek.

Warszawa, dnia 29 marca 1930 r.

Równocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał odpowiednie dekrety nominacyjne dla poszczególnych ministrów oraz kierowników ministerstw.

DYMISJA RZĄDU MULLERA W NIEMCZECH.

Od dłuższego czasu można było obserwować w Niemczech zarysowujące się jaskrawiej przesilenie wewnątrz wielkiej koalicji, na której opierał się rząd Mullera (czytaj Miullera). Koalicja ta, w skład której wchodziła socjaldemokracja, centrum, niemiecko-ludowa demokracja i bawarska partia ludowa, trzymała się głównie dlatego, że chodziło o uchwalenie przez parlament niemiecki planu Yunga (czytaj Janga) i związanych z nim układów likwidacyjnych. Z chwilą jednak, gdy załatwiono te sprawy, rozłam w koalicji rządowej zastrzył się tak bardzo, iż oczekiwano z dnia na dzień dymisji gabinetu.

Głównym przedmiotem sporu między stronnictwami koalicyjnymi była wniesiona przez rząd nowa ustawa finansowa, która w drodze szeregu nowych podatków dążyła do pokrycia wielkiego deficytu budżetowego, wynikłego głównie ze wzrostu wsparcia dla bezrobotnych.

Ponadto z chwilą uchwalenia planu Younga powstała kwestja rozłożenia ciężarów odszkodowawczych na poszczególne klasy społeczne. Socjaliści pragnęli przerzucić większość tych ciężarów na kapitał i wogóle na sfery bezpośrednio opodatkowane przez zwiększenie podatków. Natomiast prawica bronila się przed temi ciężarami, pragnąc znaczną ich część przerzucić na masy robotnicze i ludowe przedewszystkiem przez ograniczenie świadczeń społecznych i obniżenie zarobków.

Kada strona wysuwała dowody ważkie i słuszne. Prawica podnosiła konieczność zapewnienia Niemcom zdolności współzawodnictwa z innymi rynkami. Socjaliści mówili o konieczności utrzymania osiągniętych już przez masy robotnicze zdobyczy społecznych, gdyż przestrzegali, że w przeciwnym razie rozszerzą się znacznie wpływy komunistów i tak bardzo silne w Niemczech.

Cheąc uratować jeszcze na czas pewien koalicję rządową wysunęto projekt ugody. Wobec tego jednak, iż nawet na przyjęcie tego projektu nie chciały się zgodzić wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład koalicji, gabinet Mullera podał się do dymisji, a prezydent Hindenburg dymisję tę przyjął.

Według ogólnych przewidywań nowy rząd oprze się na części stronnictw, wchodzących w skład dotychczasowej koalicji, a mianowicie na stronnictwach

centrum i umiarkowanej prawicy, a wskutek tego nie będzie mógł liczyć na silne poparcie w parlamencie i prawdopodobnie ograniczy się do załatwienia spraw budżetowych i rozpisania nowych wyborów.

Rzecz zrozumiała, że dla nas nie jest rzeczą obojętną, kto stoi na czele rządu w Niemczech. Obecnie sprawa ta nabiera szczególnej wagi wobec podpisania traktatu handlowego. Od sposobu bowiem, w jaki traktat ten będzie wprowadzany w życie, zależą w dużym stopniu wzajemne stosunki między obu narodami w ciągu najbliższej przyszłości.

WYBORY GMINNE NA ŚLĄSKU CZESKIM.

W niedzielę odbędą się wybory gminne w kilku gminach Śląska Czeskiego. We wszystkich tych miejscowościach, wysuniętych daleko na zachód. Polacy wystawili własne listy. Wyniku wyborów oczekuje się z wielkim napięciem, bo mają one wykazać, czy silnie prowadzona czechizacja poczyniła postępy i jak wielkie, czy też przeciwdziałanie Polaków było skutecznym.

Ze szczególną uwagą śledzi się prace wyborcze w gminie Pietwałd, gdzie aż do plebiscytu była dwuklasowa szkoła polska. Rozpędzono ją gwałtem, a wszelkie starania o założenie nowej okazały się bezowocne. Spis ludności, przeprowadzony umiejętnie przez Czechów, wykazuje tam tylko kilkudziesięciu Polaków. Wyniki jednak ostatnich wyborów do parlamentu wykazały tam poważną ilość głosów polskich, co było powodem założenia tam miejscowego koła Macierzy Szkolnej i postawienia listy polskiej przy obecnych wyborach gminnych. Od wyniku tych wyborów zależeć będzie dalsza praca polska w tej miejscowości i utworzenie szkoły polskiej przez Macierz Szkolną.

W JAKICH WARUNKACH ŻYJĄ DZIECI POLSKICH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH W NIEMCZECH.

Ostatnio „Niemiecka Centrala Opieki nad Młodzieżą” zwróciła się do władz niemieckich i polskich, domagając się zajęcia się dola dzieci polskich robotników sezonowych w Niemczech. Już sam fakt, że sprawą tą zajęło się aż niemieckie towarzystwo, mówi, jak okropną musi być dola tych dzieci.

Robotnikom sezonowym nie wolno wprowadzić przyjeżdżać do Niemiec z dziećmi, obchodzą oni jednak w rozmaity sposób ten przepis, a poza tem część dzieci rodzi się już podczas pobytu w Niemczech, który niejednokrotnie się przedłuża.

Otóż wszystkie te dzieci cierpią najokropniejszą niedolę ze względu na warunki mieszkaniowe matek i ich zajęcie. W lecie rodzice tych dzieci mieszkają w t. zw. koszarach żniwiarskich. Jest to dosłownie tylko dach nad głową, cztery ściany i tapczany drewniane. Niema w nich ani pieców, ani kuchni, ani nawet stołków i stołów. Matki, które nie powracają na zimę do kraju, przepędzają ten okres w przytułkach miejskich, gdzie również żyją w opłakanych warunkach. Towarzystwa niemieckie, udzielające pomocy matkom nieślubnym dzieci, polskimi dziećmi zupełnie się nie zajmują. Również prośba o wyznaczenie opiekunów zostaje zawsze przez władze niemieckie odrzucona ze względu na brak umowy między Polską a Niemcami. Jest zrozumiałe, że śmiertelność dzieci w takich warunkach jest niezmiernie wysoka, a niejednokrotnie zdarzały się wypadki, że doprowadzone do rozpacz matki starają się pozbyć swych dzieci.

ARESZTOWANIE CZŁONKÓW CENTRALNEGO KOMITETU „KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZACHODNIEJ BIAŁORUSI”.

W ostatnich tygodniach władze bezpieczeństwa i sądowo-śledcze zlikwidowały działalność Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi przez aresztowanie wszystkich bez wyjątku jego członków. Aresztowanie członków C. K. K. P. Z. B. nastąpiło po długotrwałych dochodzeniach i obserwacjach, które jasno wykazały, na jak szeroką skalę była zakrojona działalność wywrotowa, prowadzona na naszych Kresach Wschodnich.

Działaniami wywrotowymi na t. zw. Zachodniej Białorusi kierowano z Warszawy. Tutaj odbywały się posiedzenia Centralnego Komitetu i stąd wysyłano polecenia i wskazówki do poszczególnych podorganizacji i jacejek w Wilnie, Białymstoku, Grodnie, Pińsku i Baranowiczach.

Z tych podorganizacji miejskich rozpościerała się gęsta sieć agentów i agitatorów komunistycznych, działających po małych miasteczkach, osadach, a zwłaszcza na wsi.

C. K. K. P. Z. B., stanowiący władzę komunistycznej partii, a który prowadził działalność wywrotową na rubieżach Rzeczypospolitej, został rozbity i teraz po ukończeniu dochodzeń odpowie przed sądem za zbrodnicze knowania.

Warto zwrócić uwagę na to, że wśród tych, którzy występowali w imieniu Zachodniej Białorusi, wśród tych, którzy wśród ludności białoruskiej rozrzucaли zatrute ziarna przeciwpatriotycznej, zgubnej propagandy, niema ani jednego Białorusina. Czterech głównych członków C. K. K. P. Z. B. to żydzi — wysłannicy z Rosji Sowieckiej. Przy aresztowanych znaleziono większe sumy pieniędzy w złotych polskich oraz walutach zagranicznych i bardzo ciekawe dokumenty. Między innymi z dokumentów tych wynika, że oskarżonym i osadzonym w więzieniach za działalność przeciwpatriotową obywatelom polskim rząd obcy dostarcza środków na obronę.

DALSZE ŚLEDZTWO W SPRAWIE GEN. KUTIEPOWA.

Sprawa zniknięcia gen. Kutiepowa w dalszym ciągu zajmuje żywo opinię francuską. Tymczasem śledztwo, mimo, że jest prowadzone z całą energią, nie wyjaśniło dotychczas całkowicie tej tajemniczej sprawy. Tem niemniej wyniki ostatnich badań zdają się stwierdzać jednogłośnie, że gen. Kutiepow został porwany przez wysłanników Sowieków i wywieziony drogą morską z Francji. Dalsze śledztwo wykazuje nawet, że gen. Kutiepow został wywieziony do Moskwy, gdzie jakoby jeszcze przed tygodniem znajdował się w więzieniu na Łubiance.

Ogłoszenie tych szczegółów sprawy gen. Kutiepowa wywołało ogromne poruszenie w całej Francji i coraz głośniejszy się żądania, aby rząd francuski zerwał stosunki dyplomatyczne z Sowiecami. Najbliższa już przyszłość prawdopodobnie wykaże, czy śledztwo poszło właściwą drogą, jak również przyniesie ostateczną decyzję rządu francuskiego.

SPROSTOWANIE DO WYKAZU ZBÓŻ JARYCH, ZAŁĄCZONEGO DO Nr. 7 „PRZEWODNIKA GOSPODARSKIEGO”

Nazwa gospodarstwa	Nazwisko właściciela	Powiat	Poczta	Odsiew	Ilość ha
Na stronie 11-ej powinno być:					
Strugi	S. Glezmer	Sochaczewski	Szymanów	I	15
Na stronie 15-ej wykazu powinno być:					
Krasne	L. ks. Czartoryska	Ciechanowski	Krasiniec	I	3
Niedzielsko	F. Rymarkiewiczowa	Wieluński	Wieluń	I	4
Kaszewy Dworne	Z. Otto	Kutnowski	Kutno	I	6.7
Sterdyn	F. hr. Krasiński	Sokołowski	Sterdyn	II	33.6
produkuje groch Wiktorja Łagiewnicki, a nie Wiktorja Mahnsdorski jak podano w wykazie.					
UZUPEŁNIENIE DO WYKAZU ZBÓŻ JARYCH ZAŁĄCZONEGO DO Nr. 7 „PRZEWODNIKA GOSP”.					
Na stronie 14-ej:					
Borzymowice	A. Byszewski	Włocławski	Czerniewice	II	2
Na stronie 16-ej:					
Borzymowice	A. Byszewski	Włocławski	Czerniewice	II	1.5
Borzymowice	A. Byszewski	Czykorja Pódluga Kujańska	Włocławski	sadzonki	0.5

Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.

(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	24-III 30 r.	25-III 30 r.	27-III 30 r.	28-III 30 r.
Pszenica	36.50	37.50	37.50	37.50
Zyto standart	20.75	20.75	20.75	20.75
Jęczmień browar.	23.00	23.25	23.00	23.50
„ na kaszę	19.00	19.50	20.00	20.50
Owies jednol.	17.50	17.50	17.50	17.50
Groch polny jad.	28.00	28.00	28.00	28.00
Mąka pszenna luksus	70.50	70.50	71.50	71.50
„ „ 4/0	60.50	60.50	61.50	61.50
„ żytnia pg. typu				
„ przepisowego	34.50	35.50	35.00	35.00
Otręby pszenne „szale”	15.50	15.50	16.50	16.50
„ „ średnie	14.00	14.50	14.50	14.50
„ „ żytnie	10.55	11.50	11.50	11.50
Kuchy lniane	32.50	32.50	32.50	32.50
„ rzepakowe	24.50	24.50	22.50	22.50

Ceny zboża przeciętne za 100 kg w złotych.

	Poznań				Lwów	Lublin
	22-III 30 r.	24-III 30 r.	26-III 30 r.	28-III 30 r.	24-III 30 r.	28-III 30 r.
Pszenica	35.00	35.00	35.50	35.50	36.25	35.25
Zyto	19.50	19.50	19.50	19.50	18.75	18.00
Jęczmień brow.	22.00	22.00	22.00	22.00	—	18.75
„ „ przemiał	18.75	18.75	19.25	19.25	18.00	17.62
Owies	15.50	16.00	16.00	16.00	17.25	—
Mąka pszenna 65%	56.00	56.75	56.75	56.75	—	59.00
„ „ 70% łącz- nie z workiem	32.50	32.50	32.50	32.50	—	—
Otręby pszenne	15.50	15.50	15.50	15.50	—	14.75
„ „ żytnie	14.00	14.00	14.00	14.00	11.25	—
Wyka letnia	27.00	27.00	27.00	27.00	—	—
Peluszka	24.00	24.00	24.00	24.00	—	—
Groch Victoria- „ polny	30.50	29.50	29.50	29.50	—	—
„ „ Folgera	27.00	27.50	27.50	27.50	—	—
Seradela	27.50	27.50	27.50	27.50	—	—
Łubin niebieski	23.00	24.00	24.00	26.00	—	—
„ „ żółty	21.00	21.00	21.00	21.00	—	—
„ „ żółty	24.00	24.00	24.00	24.00	—	—

Ceny nabiału:

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg obowiązujące w hurcie 21.III. 28.III.30

Masło wyb. luks. I gat.	6.00	5.70
Masło mlec. deserowe II gat	5.60	5.20
„ „ solone	5.60	5.20
„ „ ośłkowe	5.00	4.60

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny detaliczne. 21.III. 28.III.30

Śmietana za 1 kg.	3.60	3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg.	2.00	2.00
Ser śmietankowy pełny	4.00	4.00
Ser śmietankowy II gat.	3.00	3.00
Ser szwajc. krajowy	4.80	4.80
Ser litewski	4.40	4.40
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.40	0.40
Jaja świeże za sztukę	0.15	0.14
Jaja wapnowane za sztukę	0.12	0.11

26.III.30

Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	0.31
„ 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie	0.33

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dnia 28.III.30

Loco Warszawa.

Otręby pszenne grube	15.00—16.00
„ „ „ średnie	— — —
„ „ „ żytnie za 100 kg.	11.00—12.00
Kuchy rzepakowe	24.00—25.00
„ „ lniane	32.00—33.00
„ „ „ słonecznikowe	35.00
Śrótą sojowa 45% białka, f-co gran. polsko-niem.	35.00—36.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonowych.

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 25.III.30.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięsiste	1.32—1.38
Woły młode do 3 lat	1.20—1.26
Woły starsze	1.08—1.16
Woły miernie odżyw.	— — —
Buhaje wytuczone pełnomięsiste	1.30—1.36
„ „ tuczone mięsiste	1.18—1.22
„ „ nietuczone dobrze odżyw.	1.04—1.10
„ „ miernie odżyw.	0.90—1.00
Krowy wytuczone pełnomięsiste	1.22—1.28
„ „ tuczone mięsiste	1.10—1.14
„ „ nietuczone dobrze odżyw.	0.96—1.00
„ „ miernie odżyw.	0.76—0.80
Jałowki wytucz. pełnomięsiste	1.28—1.34
„ „ tuczone mięsiste	1.14—1.22
„ „ nietuczone dobrze odżyw.	1.00—1.06
„ „ miernie odżyw.	0.94—0.96
Młodzież dobrze odżyw.	1.00—1.04
„ „ miernie odżyw.	0.96—1.00
Cielęta najprzedniejsze tuczone	1.40—1.50
„ „ tuczone	1.26—1.36
„ „ dobrze odżyw.	1.16—1.24
„ „ miernie odżyw.	1.04—1.14
Owce i skopy wytucz. pełnom.	1.34—1.38
„ „ starsze maciory i skopy	1.24—1.30
„ „ dobrze odżyw.	1.10—1.20
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg ż. w.	2.46—2.50
„ „ „ od 100 do 120 kg ż. w.	2.36—2.42
„ „ „ od 80 do 100 kg ż. w.	2.28—2.34

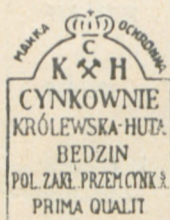
W WARSZAWIE, dnia 28.III.30.

Trzoda chlewna na targu	2.45—2.65
-----------------------------------	-----------

Ceny nasion za 100 kg. w złotych w Toruniu.

Koniczyna czerwona	130—150
„ „ biała	150—200
„ „ szwedzka	170—200
„ „ żółta	120—140
„ „ żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przełot	80—90
Rajgras krajowy	110—130
Tymotka	30—35
Seradela	21—22
Wyka letnia	23—25
Wyka zimowa	45—55
Peluszka	22—23
Groch Victoria	—
„ „ polny	—
„ „ zielony	—
Bobik	30—32
Gorczyca	50—60
Rzepak	78—80
Rzepak	80—85
Łubin niebieski	17—19
„ „ żółty	21—23
Siemie lniane	70—75
„ „ konopne	70—80

Budujcie ogniotrwale!!



KAŻDY PRZEZORNY I DBAJĄCY O SWÓJ DOBYTEK OBYWATEL kryje dach swe-
go domostwa i zabudowań gospodarskich nie słomianą strzechą, ani też gontami, lub po-
dobnymi łatwopalnymi materiałami, lecz tylko

ogniotrwałą blachą ocynkowaną

Nie wolno bowiem oszczędzać ałtam, gdzie chodzi o uchronienie się od najgroźniejszego
żywołu, jakim jest ogień. Jedna iskierka, lub tak częste w czasie burz letnich uderzenia
piorunów, zamienić mogą kwitnące gospodarstwo w kupę popiołu, niszcząc ciężki wysiłek
i trud całego życia. **Dach pokryty**

Blacha Żelazna Ocynkowana marki „C. K. H. Królewska - Huta”

daje pełną gwarancję odporności na ogień i wszelkie wpływy atmosferyczne. **Blacha Żelazna Ocynkowa-
na „C. K. H. Królewska Huta”**, jednocząca w sobie wszystkie zalety najlepszego, ogniotrwałego materiału
dachowego NAGRODZONA ZOSTAŁA:

ZŁOTYM MEDALEM i med. Grand Prix na Wystawie Wzorów w Rzymie, w 1926 roku

ZŁOTYM MEDALEM i med. Grand Prix na Wystawie Ekonom. w Paryżu w 1927 roku

ZŁOTYM MEDALEM na Pierwszych Targach Północnych w Wilnie w 1928 roku

SREBRNYM MEDALEM na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 roku

Blachę Żelazną Ocynkowaną „C. K. H. Królewska Huta” nabywać można w składach żelaza,
Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych, Kooperatywach i t. p. Zamówienia mogą też być przysyłane wprost do
fabryki

Wzory, oferty i kosztorysy wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

[Prosimy zwracać baczną uwagę na powyższy znak fabryczny i wystrzegać się naśladownictw.]

POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CYNKOWEGO SPÓŁKA AKCYJNA W BĘDZINIE.

356.12.13

Mak niebieski	130—140
„ biały	140—150
Proso	40—50
Tatarka	25—30

Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
„ „ „ najtańszy za 100 kg.	3.20
„ „ „ ślaski gruby za 100 kg.	4.05
„ „ „ kostka	4.20

loco wagon stacja załadowania.

W Spółdzielniach Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg.
w ładunkach wagonowych, w marcu 1930 roku.

Tomasówka 18%, zagraniczna	15.30
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	46.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk.	39.60
Saletra chorzowska. Nitrofos, przy zapł. gotówk.	40.20
Kainit stebnicki zwykły	4.90
„ „ „ pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00
„ „ „ (w worku)	45.40
Saletra chilijska oryginalna	44.80
Superfosfat 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez op.	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
„ „ „ piechcińskie	46.00
„ „ „ częstochowskie	38.50
„ „ „ nawozowe (luzem)	46.00

CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW W MARCU 1930 ROKU
NOTOWANIA ZA 1 KG.

Żelazo bednarskie	0.57
„ „ handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
„ do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg., za sztukę	2.75—3.15
„ „ „ jutowe najlepsze gat.	3.80
„ „ „ czysto lniane	7.40

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej 28.III.30.
w złotych za

Dolar	8.90
Funt szterling	43.37
100 franków szwajcarskich	172.58
100 franków francuskich	34.91 1/2
100 koron czeskich	26.42 1/2
100 mk. niemieckich	212.86

UWAGI HODOWCÓW DROBIU

Poleca

Biurolniczo - Techniczne, Inż. St. NAWAKOWSKI,
Sp. z ogr. odp., Warszawa, ul. Kredytowa Nr. 4, telefon
291 - 34.

poza niedoświeżeniem w rezultatach:
Wylęgarkami - wychowalniami „BUCKEYE”
niezastąpione przybory i naczynia hodowlane dla hodo-
wli ptactwa domowego i zwierząt gospodarskich.
Automatyczne blaszane karmidełka

„ „ „ poidelka.
Podgrzewane blaszane poidelka na zimę.
Prześwietlacze jaj naftowe i elektryczne. Opryskiwacze
jaj. Termometry do wszystkich typów wylęgarek. Hygrometry
do mierzenia wilgotności. Znaczniki dla ptactwa wodnego.
Spinacze skrzydeł przeciw fruowaniu. Wagi do jaj.
Jaja podkładowe, porcelanowe i kamforowe.
Pierścionki celulozowe i aluminiowe. Znaki na skrzydła
Dr. Szumana.

Mączka mińska i rybna.

Wapień, ostrygi mielone jako trawienie. Parniki, Siecz-
karnie i Siekacze. Młynki do mielenia kości.

00155.16.8

BILANS NETTO PAŃSTWO

NA DZIEŃ 1-SZY

STAN CZYNNY.

		Zł.	gr.
1. Kasa i sumy do dyspozycji:			
a) gotowizna w kasie	921.667,36		
b) pozostałości: 1) w Banku Polskim	4.460.089,13		
2) w Poczł. Kasie Oszczędności	2.969.763,23	8.351.519	72
2. Waluty zagraniczne:			
a) banknoty i monety	173.899,75		
b) czeki i przekazy	2.534,07	176.433	82
3. Papiery wartościowe własne:			
a) pożyczki państwowe	4.325,76		
b) listy zast. i oblig. meljor. P. B. R.	77.548.746,64	77.553.072	40
4. Akcje i udziały		2.187.630	67
5. Skup kuponów i wylosowanych papierów wartościowych		412	80
6. Papiery procentowe funduszu rezerwowego listów zastawnych i obligacji meljorac.		7.908.943	91
7. Banki „Nostro”:			
a) krajowe	23.504.673,96		
b) zagraniczne	846.806,39	24.351.480	35
8. Weksle zdyskontowane:			
a) w portfelu	40.464.262,61		
b) w inkasie	527.863,89		
c) w redyskoncie	29.442.623,65	70.434.750	15
w tem weksli na pożyczki tow. 2.482.363,29			
9. Weksle protestowane		823.640	17
10. Pożyczki zabezpiecz. weksłami i innemi dokumentami:			
a) zabezpieczone weksłami	74.979.046,74		
b) „ skryptami dłużnemi	17.825.184,58		
c) „ gwar. instyt. komun.	2.469.322,90		
d) otwartego kredytu	33.613.620,16	128.887.174	38
11. Pożyczki towarowe		45.476.082	91
12. Dostawcy towarów (zadatki)		4.494.461	43
13. Dłużnicy za nabyte grunta		4.885.450	44
14. Różni dłużnicy:			
a) rozrachunek z Rządem	30.143.128,40		
b) inni dłużnicy	8.012.696,25	38.155.824	65
15. Towary		1.750.344	73
16. Należności w dochodzeniu sądowem		2.597.504	72
17. Wątpliwi dłużnicy		303.701	90
18. Pożyczki w Listach Zastawnych i Obligacjach:			
a) w 8% listach zastawnych	91.008.898,—		
b) w 7% „ ”	90.629.400,—		
c) w 7% obligacjach meljoracyjnych	79.040.000,—	260.678.298	—
19. Należności wstępne z pożyczek emisyjnych:			
w listach zastawnych		241.287	30
20. Raty pożyczek emisyjnych:			
a) bieżące: 1) w listach zastawnych	3.889.416,63		
2) w obligacjach meljor.	345.028,99		
b) zaległe: 1) w listach zastawnych	1.767.200,36		
2) w obligacjach meljor.	35.560,—	6.037.205	98
21. Kupon-y od wylosowanych listów zastawnych i obligacji meljorac.		701	76
22. Rezerwa zbożowa		28.042.320	53
23. Majatki własne w parcelacji		19.601.189	90
24. Nieruchomości			
Nieruchomości w budowie	1.447.999,95		
w tem z ogólnego fund. rezerw. 3.314.821,46	3.991.187,78	5.439.187	73
25. Ruchomości		2.669.096	97
26. Sumy przechodnie		1.611.433	72
27) Koszty handlowe roku przyszłego		976.197	36
Suma bilansowa		743.635.348	40
1. Fundusze administrowane:			
a) dłużnicy	253.437.205,02		
b) komisanci	9.184.919,28		
c) raty pożyczek	1.657.978,65		
d) umorzone pożyczki	339.941,05		
e) sumy niewydysponowane	37.264.249,81	301.884.293	81
2. Inkaso		1.694.799	08
3. Dłużnicy z tytułu udzielonych gwarancji		9.512.049	40
4. Depozyty obce		63.118.583	71
OGÓŁEM		1.119.845.074	40

WEGO BANKU ROLNEGO

STYCZNIA 1930 ROKU.

STAN BIERNY.

		Zł.	gr.
1. Kapitały własne:			
a) kapitał zakładowy	130.000.000,—		
b) ogólny fundusz rezerwowy	8.612.935,98		
c) fundusz rezerwowy listów zastawnych i obligacji meljoracyjnych	8.369.513,47		
d) fundusz specjalny rezerwowy na pokrycie wątpliwych należności	384.437,08		
e) inne rezerwy specjalne (fundusze specj. przeznaczenia).	1.090.000,—	148.456.886	53
2. Fundusze zasiłkowe na cele naukowe i społeczne		410.857	54
3. Amortyzacja:			
a) nieruchomości	278.568,82		
b) ruchomości	757.205,19	1.035.774	01
4. Lokaty terminowe skarbowe.			
a) na kredyty sanacyjne dla spółdzielczości	10.000.000,—		
b) na rezerwę zbożową	40.000.000,—	50.000.000	—
5. Wkłady:			
a) terminowe	24.867.140,73		
b) na książeczki oszczędnościowe	2.484.944,75	27.352.085	48
6. Rachunki czekowe		40.805.594	67
7. Redyskonto		29.442.623	65
8. Banki „Nostro”:			
a) krajowe	210,—		
b) zagraniczne	42.257.042,74	42.257.252	74
9. Emisja listów zastawnych i obligacji:			
a) 8% listów zastawnych	91.008.898,—		
b) 7% „	90.629.400,—		
c) 7% obligacji meljoracyjnych	79.040.000,—	260.678.298	—
10. Wylosowane listy zastawne w obiegu		1.513.288	—
11. Fundusz umorzenia listów zastawnych		4.676	30
12. Kupony płatne w obiegu			
a) od listów zastawnych	6.901.632,08		
b) od obligacji meljoracyjnych	2.766.400,—	9.668.032	08
13. Raty przedterminowe pożyczek emisyjnych:			
a) w listach zastawnych	50.484,08		
b) w obligacjach meljoracyjnych	2.306,30	52.790	38
14. Wierzyciele z tytułu nabytych majątków		2.502.885	75
15. Zadatki i wypłaty na nabyte grunty		305.615	29
16. Dostawcy towarów		1.020.317	70
17. Różni wierzyciele:			
a) rozrachunek z Rządem	29.838.665,80		
b) inni wierzyciele	17.764.683,49	47.603.349	29
18. Sumy przechodnie		2.046.368	63
19. Przejściowe pozostałości kredytowe różnych rachunków		2.694.774	57
20. Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej		2.570.373	16
21. Wpływy z tytułu pożyczek b. Banków Ziemskich Państw Zaborczych		15.926.633	58
22. Zobowiązania za przejęte wierzytelności b. Banków Ziemskich Państw Zaborczych		1.559.109	
23. Procenty i prowizje roku przyszłego		2.505.844	44
24. Sumy do dyspoz. Skarbu z fund. administrowanych:			
a) pozostałość dotacji skarbowych	37.264.249,81		
b) spłaty pożyczek	1.265.200,24		
c) raty przedterminowe pożyczek	14.569,58		
d) procenty od pożyczek	397.780,69	38.941.800	32
25. Czysty zysk za rok 1929		14.280.117	96
	Suma bilansowa	734.635.348	40
1. Fundusze administrowane (stan dotacji Skarb.):			
a) Ministerstwa Reform Rolnych	212.375.468,37		
b) Ministerstwa Rolnictwa	24.331.886,55		
c) Ministerstwa Robót Publicznych	63.252.185,85		
d) Ministerstwa Skarbu	1.924.753,04	301.884.293	81
2. Różni za inkaso		1.694.799	08
3. Wierzyciele z tytułu udzielonych gwarancji		9.512.049	40
4. Różni za depozyty obce		63.118.583	71
	Ogółem	1.119.845.074	40

(—) W. Staniszewski
Naczelny Dyrektor

Dyrektorzy: (—) J. Borowski.
(—) T. Narbutt



CZYSTY ZYSK!

18 — 25%

CENA ZNIŻONA

! MOTYLICĘ u bydła i owiec ! leczy niezawodnie DISTOL !

Całkowite wyleczenie owcy kosztuje tylko zł. 1.2.

Koszty wyleczenia bydła obniżono również o 25%.

Przy zamówieniu podać wagę żywą zwierzęcia.

Do nabycia w każdej aptece.

Do nabycia w każdej aptece

Generalna Reprezentacja:

Spółdzielnia Handlowo-Eksport. Produkcji Zwierzęcej

WARSZAWA, Kopernika 30. Tel. 276-80.

00177.9.6

Gospodarstwo hodowlane na krasach poszukuje do obory UZDOLNIONEGO STAREGO PASTUCHA

Wymagana umiejętność dojenja i dobre zaświadczenia Zgłoszenia do Adm. Przew. Gosp.

WARSZAWA KOPERNIKA 30

Zywnienie krów mlecznych

nap. A. PIĄTKOWSKI.

Cena 1.80.

Po przesłaniu należności wysyłka polecona 2 zł. 70 gr.

Nabyć można w „Książnicy dla rolników” C.T.O. i K.K.

Warszawa, Kopernika 30, lub też wprost u instruktorów

Prawidłowa droga

do przywrócenia zdrowych nerwów



Chore, wyczerpane nerwy, czynią życie gorzkim, powodują dużo cierpień, jak na przykład bóle kłujące, przeszywające, zawroty głowy, uczucie obawy, szum w uszach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Moja niedawno wydana pouczająca broszura wskazuje Wam drogę właściwą do pozbycia się tych wszystkich dolegliwości. W pomienionej broszurce wskazane są przyczyny, powstawanie, oraz leczenie cierpień nerwowych na podstawie długoletnich doświadczeń. Wysyłam tę ewangelię zdrowia

zupełnie darmo

wszystkim, zwracającym się listownie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań stwierdzają ten jedyny skuteczny sposób, opracowany na podstawie naukowych badań, dla dobra cierpiącej ludzkości. Ci wszyscy, którzy należą do niezliczonego szeregu chorych nerwowych i cierpią na te dolegliwości, niechaj żądają mojej, dającej ukojenie broszurki.

NIECH SIĘ KAŻDY PRZEKONA

iż nie obiecuję nikomu nic nieprawdziwego, gdyż wysyłam w ciągu najbliższych dni

ZUPEŁNIE GRATIS

tę kuświadamiającą broszurkę każdemu, kto do mnie napisze. Wystarczy karta.

ERNST PASTERNAK, Berlin, S. O.,

Michalkirchplatz 13. Oddział 420.